

KURJER WILEŃSKI

Rządy 5 „Rzymów“

Autor niniejszego artykułu na tle ostatnich wydarzeń w Hiszpanji i swoich osobistych wrażeń z podróży po Europie i Ameryce tworzy nie pozbawioną wielu ciekawych myśli koncepcję przyszłości politycznej świata. Koncepcję tę traktujemy, jako subiektywny pogląd autora, który nie wyraża oczywiście stanowiska redakcji, ale niewątpliwie wart jest poznania. Red.

W swoim poprzednim artykule (Nowy Rzym i anglosaska Fenicja) wskazywałem na zmierzch anglosasów i ponowny wzrost dawnych części Imperjum Rzymskiego. Dziś pragnęłbym wyraźniej określić jaki świat może się wyłonić z dzisiejszego chaosu.

Niezależnie od tego, czy Liga Narodów będzie istniała, czy też nie (na papierze mogą istnieć nawet twory umarłe), świat dzisiejszy grupuje się coraz wyraźniej dokoła 5-ciu następujących ośrodków.

Waszyngton (Ameryka Południowa, Kanada).

Tokio (Azja dalsza).

Rzym (Kraje Śródziemnomorskie)

Moskwa (Azja bliższa).

Londyn (Paryż, Berlin). Europa Zachodnia, Środkowa i Południowa.

Powstaje więc z ruin hegemonji Europy Zachodniej w wieku XIX nad całą kulą ziemską aż 5 ośrodków nowego podziału, 5 „Rzymów“, z których niewątpliwie najpotężniejszym militarnie będzie Rzym Rasy Żółtej — Tokio.

Trudno powiedzieć, czy taki podział będzie dla wszystkich wygodny, niewątpliwie jednak jest on bardzo prawdopodobny. Tembardziej więc należy zwrócić uwagę na zainteresowanie się bodajby tym ośrodkiem, z którym mogą być związane i nasze losy, t. j. anglosaskim.

Ten Rzym dla małej Europy (a Fenicja dla dawnego, olbrzymiego państwa anglosasów), w miarę rozpadania się dawnej potęgi będzie musiał szukać nowej lokaty dla wpływów i inwestycji. Wypierany z Ameryki Południowej przez Włochy i Stany Zjednoczone, z którymi ani razem, ani osobno, żadne z państw południowo-amerykańskich mierzyć się nie może, będzie musiał odnaleźć Europę Zachodnią, ongiś lekceważoną dla krain mało znanych i dalekich. Wyparty z Morza Śródziemnego przez przyszły sojusz włosko-hiszpański, a z Dalekiego Wschodu i Australji przez Rzym tokijski, policjant mórz i kupiec lądów będzie musiał wrócić na własne podwórko.

Obrazowo można to przedstawić w ten sposób. Wielki majątek ziemski. Małe zaniedbane fundum i 5 dużych, wspaniałych, nowoczesnych folwarków. Krach! Folwarczki znikają. Właściciel z resztą kapitału doprowadza do porządku fundum, a z zaniedbanego parku, robi... park angielski! Rzym londyński będzie oczywiście sprawował rządy przy pomocy 2-ech wice-Rzymów t. j. Paryża i Berlina. Ktoś może powiedzieć, że zbyt małą rolę przypisuję tym dwóm miastom. Ale nie trzeba zapominać, że są to dwa kraje najbardziej dotknięte przez wojnę światową. Poza tem Francja cofa się najwyraźniej ludnościowo, a Niemcy mają mały przyrost naturalny. Dalej — granic jednego z nich pilnuje

Rzym romański, a niedaleko od drugiego zaczyna się wpływ moskiewskiego Rzymu. Oba wice-Rzimy mają w tej chwili więcej idei niż pieniędzy. Oba idealnie szachują się nawzajem.

Podczas, kiedy starcie pomiędzy Rzymem tokijskim, a Rzymem moskiewskim staje się z każdym rokiem bliższe, starcie pomiędzy innymi Rzymami jest możliwe do uniknięcia. Rzym waszyngtoński jest zdecydowanie pokojowy. Po między Rzymem moskiewskim i anglosaskim niema obecnie powodów do zatargu. Jedynie Rzym romański znajduje się w stanie narastającego zatargu z Rzymem anglosaskim. Ponieważ jednak przewaga militarna wypada zdecydowanie na korzyść Rzymu włoskich faszystów, a Rzym anglosaski będzie prawdopodobnie i nadal posiadał swój genjusz kompromisu, nie jest tedy rzeczą wykluczoną, że zatarg o wrota do Morza Śródziemnego i wszystkie następne

zakończą się tak, jak z Abisynją.

Zato coraz silniej będzie wzrastał wpływ Rzymu anglosaskiego, na skromne, niegdyś lekceważone, folwarczki europejskie.

Jaki wpływ na losy państw dalszych i bliższych mogą wyrzucić rosnące wpływy anglosaskie?

Nietrudno odpowiedzieć na te pytania, ponieważ polityka angielska w posiadłościach, w których nigdy nie zachodziło słońce, nie należy do tajemniczego stanu. Anglosaski Rzym wieku XIX-go nawadniał pustynie, tworzył olbrzymie miasta, przerzucał mosty w miejscach najniebezpieczniejszych, szanował zwyczaje, pilnował pokoju, a jednocześnie najbardziej perfidnie i umiejętnie unicestwiał wszelki opór.

W przeciwieństwie do rzymskiego „divide et impera“ Rzym anglosaski obrał za hasło „gódź i panuj“... czasami, jak w Palestynie „rozbrajaj walczących i

panuj“. Niekiedy, co prawda kiedy już było za spokojnie, jakiś Lawrence przy pominął sobie i rzymskie zasady... ale naogół biorąc ten „sierocy opiekun“ w skali światowej wywiązywał się uczciwie ze swoich zadań opieki nad niepełnoletnią ludzkością.

Wzdłuż wschodnich granic Polski, Rumunji i państw bałtyckich biegnie tedy druga granica pomiędzy dwoma Rzymami, anglosaskim i rosyjskim Palestyna, Arabia i Indie stanowią południowe kończyny tego kolosu, sięgającego na północy aż do koła podbiegunowego. Odpowiedź na pytanie, jak potoczą się losy nowego imperjum, jest tedy jedną z najważniejszych.

Ten, kto wyobraża sobie, że władza Rzymu czy to waszyngtońskiego, czy nawet rzymskiego, będzie polegała na

(Dokończenie na str. 3-ej)

Kazimierz Leczycki.

Niemcy i Włochy wezmą udział w konferencji lokarneńskiej

ZASTRZEŻENIA NIEMIECKIE W SPRAWIE TRAKTATU FRANKO - SOWIECKIEGO.

PARYŻ, (Pat). Korespondent berliński „Journala“ donosi na podstawie informacji z dobrze poinformowanych źródeł niemieckich, że rząd Rzeszy udzieli z początkiem przyszłego tygodnia odpowiedzi przychylniej na zaproszenie wystosowane z Londynu przez Francję, Anglię i Belgię.

Odpowiedź Niemiec MA BYĆ NIE-TYLKO TWIERDZĄCA, LECZ MA BYĆ SFORMUŁOWANA W SPOSÓB POJEDNAWCZY.

Korespondent „Journala“ zapowiada w dalszym ciągu, że rząd niemiecki weźmie udział w tej konferencji z zamiarem zawarcia dwustronnych aktów nie agresji z państwami zachodnimi, że jednak utrzyma kategorycznie WROGIE STANOWISKO WOBEC WSZELKICH PROPOZYCYJ UDZIAŁU ROSJI SO-

WIECKIEJ w projektowanych rokowańach.

Niemcy, pisze korespondent, którzy szczególnie po wydarzeniach hiszpańskich nie wierzą w to, ażeby polityka sowiecka była tylko defenzywną, mają zamiar postawić w czasie konferencji bruskelskiej kategorycznie SPRAWĘ TRAKTATU FRANCUSKO - SOWIECKIEGO i będą żądać albo anulacji tego traktatu, albo przynajmniej poważnej rewizji.

Jednocześnie „Oeuvre“ zapowiada, że rząd niemiecki przyjmie wprawdzie zaproszenie na konferencję, ale będzie się starał odroczyć termin jej zebrania co najmniej do początku października.

OFICJALNE POWIADOMIENIE.

BERLIN, (Pat). Minister spraw zagranicznych von Neurath przyjął w dn. dzisiejszym ambasadorów W. Brytanji i Francji oraz posła belgijskiego i zako-

munikował im, że rząd niemiecki przyjmuje zaproszenie trzech mocarstw na konferencję pięciu mocarstw, której zadaniem ma być omówienie sprawy państwa zachodniego.

Minister von Neurath zaznaczył, iż rząd Rzeszy uważa za wskazane należyte przygotowanie konferencji przez uprzednią wymianę poglądów na drodze dyplomatycznej.

WŁOSI RÓWNIEŻ ZGŁASZAJĄ ZGODĘ NA UDZIAŁ

RZYM, (Pat). Minister spraw zagranicznych hr. Ciano przyjął ambasadora Francji oraz charges d'affaires W. Brytanji i Belgji i poinformował ich, że rząd włoski weźmie udział w konferencji pięciu mocarstw lokarneńskich.

—(—)—

Wielka bitwa pod Addis-Abeba

RZYM, (PAT). — Agencja Stefani donosi z Addis-Abeby o rozbiegu w nocy 28 lipca na drodze do Addis-Abeby powstańców, którzy zgromadzili się w lasach otaczających Addis-Abebe.

W starciu zginęło około 1000 powstańców. W ręce Włochów dostała się znaczna ilość broni i amunicji. Wśród wziętych do niewoli powstańców znajduje się abuna Petrow.

ABISYŃCZYCY SPODZIEWALI SIĘ WYBUCHU POWSTANIA W STOLICY.

RZYM, (PAT). — Prasa włoska podaje następujące szczegóły ataku abisyńskiego na Addis-Abebe. W nocy z 28 na 29 lipca w lasach w pobliżu abisyńskiej stolicy zgromadziło się parę tysięcy żołnierzy abisyńskich pod dowództwem synów rasy Kassy.

Napastnicy spodziewali się, że ludność Addis-Abeby powstanie przeciwko Włochom. Rachuby te jednak okazały się mylne, gdyż ludność stanęła po stronie Włochów. Atak abisyńczyków odparto z krwawymi stratami, dochodzącymi dla napastników do liczby tysięcy zabitych.

Komunistyczny bataljon kobiety



Komunistki sformowały w Hiszpanji legion kobiety, który wyruszył na front, by wziąć udział w walkach przeciwko powstańcom.

Samoloty włoskie w Marokko hiszpańskim

Katastrofa 2-ch samolotów wyjaśnia cel podróży

ORAN, (PAT). — Spadł w pobliżu Saidya na granicy algiersko-marokańskiej samolot włoski. Był on naladowany, jak twierdzi Havas, bronią i amunicją. Z 5 osób, które się w nim znajdowały, trzy zostały zabite na miejscu, a dwie odniosły ciężkie rany. Drugi samolot włoski był zmuszony do lądowania w pobliżu Berkane we francuskiej strefie Marokka. Osoby, które znajdowały się w tym samolocie zostały oddane do dyspozycji władz w Berkane.

CASABLANKA, (PAT). — Potwierdza się wiadomość o wodowaniu dwóch hydroplanów włoskich z liczby 6-ciu, które wczoraj rano przelatywały nad Saidya, lecąc z Sardynji do Marokka hiszpańskiego.

4 inne samoloty zdołały przelecieć do Maroka hiszpańskiego.

LECIELI DO CEUTY I MELILLI.

PARYŻ, (PAT). — Korespondent „Petit Parisien”, który znajdował się w Berkane w chwili katastrofy 2-ch wodnopłatowców włoskich, donosi, iż spod szczątków pierwszego z tych aparatów wydobyto 4 karabiny maszynowe oraz znaczną ilość amunicji. 5-ciu lotników włoskich jest obecnie przesłuchiwanym przez władze policyjne w Berkane. Wyjaśniają oni, iż wystartowali z Sardynji by przewieźć samoloty bombardujące i amunicję do Ceuty i Melilli.

Jeden z lotników włoskich, rannych w katastrofie samolotu w Saidya podczas krótkiej agonii powtarzał kilkakrotnie słowa: „wszystko — Franko”. Świadczy to katastrofą z trudem wydostali z pod szczątków strzaskanego samolotu zabitych i rannych. Znalaziono przy nich książeczki wojskowe i paszporty wystawione na nazwiska: pilota kpt. Gennari, pilota sierż. Zaccaria Perrozi, Sigismondi Giovanni i Venturi na Americo.

SZCZEGÓŁY KATASTROFY.

RABAT, (PAT). Prasa francuska w Marokko podaje szczegóły katastrofy samolotów włoskich przy ujściu rzeki Muluja.

„Petit Marocain” donosi, że 2 aparaty tej eskadry były to samoloty bombardujące, których załogę stanowili oficerowie i podoficerowie przebrani po cywilnemu. Samoloty podążyły z Włoch do Marokka hiszpańskiego.

Jeden z samolotów usiłował lądować w Saidya, ale najwidoczniej wskutek utraty szybkości uległ katastrofie. Z pod szczątków wydobyto 2 zabitych i 3 rannych, z których jeden wkrótce zmarł. Na tabliczce rejestracyjnej samolotu wyrity jest napis „Alfa — Ronico 650”. Drugi samolot, który wylądował przy samym ujściu rzeki Muluja nie uległ żadnym uszkodzeniom. Na pokładzie samolotu wisi lista członków załogi, zawierająca następujące nazwiska: pierwszy pilot — kpt. Fricesi, drugi pilot — sierż. Gilberti, sierżant — Tago-Firenato, Belzoelli-Terrio i Bopestini.

Żałogę rozbitego samolotu, jak donoszą dzienniki, stanowili kapitan Gennaripino, pierwszy pilot sierż. Perozi, podoficerowie Sigismondi, Vaniturini i Americo. Każdy z samolotów zaopatrzony był w 4 karabiny maszynowe i miotacze bomb. W kajutach znajdowały się taśmy z pociskami do karabinów maszynowych.

Trzeci samolot zawrócił i pomimo widocznych uszkodzeń silnika odleciał w kierunku za

chodnim. Ciała zabitych odesłano do szpitala w Udzda. Lotników, którzy ocalili po zbadaniu odwieziono do Udzda i oddano do dyspozycji władz.

RZĄD WŁOSKI NIC NIE WIE?

PARYŻ, (PAT). Havas donosi z Rzymu, że wedle oświadczeń tamtejszych kół rządowych, rząd włoski nie otrzymał żadnych informacji w sprawie samolotów włoskich, które przymusowo lądowały w Marokku. Rząd włoski zarządził dochodzenie w tej sprawie.

OBURZENIE LEWICOWEJ PRASY FRANCUSKIEJ.

PARYŻ, (PAT). Rozbicie się i przymusowe lądowanie trzech samolotów włoskich na wybrzeżu Marokka Francuskiego wywołało w Paryżu olbrzymie wrażenie. Stwierdzenie, że samoloty te uzbrojone były w karabiny maszynowe i że wiozły znacznie większą ilość amunicji, zostało skomentowane, jako dowód, że Włochy zupełnie wyraźnie udzielają pomocy oddziałom gen. Fran-

co. Cała prasa paryska komentuje to wydarzenie na naczelnych miejscach.

Prasa lewicowa z „Populaire” na czele atakuje namiętnie Włochy, zarzucając im czynne popieranie jednej ze stron walczących w Hiszpanii. Komunistyczna „Humanité” zaś apeluje do rządu, aby wobec jawnego udzielenia pomocy powstańcom hiszpańskim przez faszyzm, rząd zaprzestał przesadnej neutralności i przestał robić trudności legalnemu rządowi w zaopatrywaniu się w żywność i niezbędne materiały.

JESZCZE 14 SAMOLOTÓW WYLĄDOWAŁO W MAROKKO HISZPAŃSKIM

PARYŻ, (PAT). Havas donosi, że 14 samolotów włoskich tego samego typu, co samoloty, które wczoraj przymusowo lądowały w okolicy Dranu — wylądowało dziś w m. Mador w Marokku hiszpańskim.

Z walk w Hiszpanii

Powstańcy o 18 km. od Madrytu

LIZBONA, (PAT). Powstańcy hiszpańscy oświadczają, że zbliżają się metodycznie do Madrytu. Jedna z kolumn powstańców miała zająć m. El Pardo w

odległości 18 km. od Madrytu, dwie inne kolumny mają znajdować się w odległości co najwyżej 30 km. od stolicy.

Wojna domowa będzie długotrwała

BERLIN, (PAT). — Wedle doniesień z Lizbony, obie strony walczące przygotowują się widocznie do długotrwałej wojny domowej: powołują pod broń rezerwistów. Rząd madrycki zorganizował oddziały pospolitego ruszenia, zorganizowane w najbardziej nowoczesny sposób w samodzielne drużyny szturmowe, wyposażone w plutony karabinów maszynowych Od

działy te składają się ze zwolenników związków lewicowych i liczą podobno już w samym Madrycie około 8 tys. osób.

Podobnie postępują powstańcy, którzy organizują milicję narodową, składającą się ze zwolenników prawicowej organizacji „Falanga hiszpańska”. Dowództwo tych formacji sprawuje syn b. dyktatora Antonio Primo de Rivera.

WYPADKI HISZPAŃSKIE

opóźnią zwołanie konferencji lokarneńskiej

LONDYN, (PAT). Przyczyną obecnego przyjazdu portugalskiego ministra spraw zagranicznych do Londynu jest przede wszystkim fakt, że wskutek wypadków hiszpańskich Monteiro, który wraz z małżonką bawił we Francji na kuracji, nie może powrócić do Portugalii koleją. Państwo Monteiro odpłyną statkiem do Lizbony jutro. W toku wczorajszej rozmowy min. Eden i min. Monteiro zastanawiali się szczegółowo

nad sytuacją w Hiszpanii. Minister Monteiro dał wyrażenie do zrozumienia, że aż do wyjaśnienia sytuacji i pewnego uspokojenia w Hiszpanii nie mógłby ponownie opuścić Lizbony. Monteiro jest jednym z 3 członków komitetu gdańskiego rady Ligi Narodów.

Wypadki w Hiszpanii tak dalece wpłynęły na sytuację międzynarodową i są uważane za tak ważne, że w obliczu tych wydarzeń inne sprawy — zdaniem ministrów spraw zagranicznych W. Brytanii i Portugalii — zeszły na plan drugi.

W londyńskich kołach politycznych uważają nawet, że sytuacja w Hiszpanii wpłynąć może również na pewne opóźnienie konferencji lokarneńskiej. Naogół nie jest spodziewane, aby konferencja ta zebrała się wcześniej jak w końcu września po odbyciu przez Hitlera parteitagu, a może nawet dopiero w pierwszej połowie października. W związku z tem w Londynie mówi się o możliwości przesunięcia zgromadzenia Ligi Narodów na drugą połowę października.

70 okrętów wojennych na wodach hiszpańskich

PARYŻ, (PAT). — Na wodach hiszpańskich przebywa obecnie, jak twierdzi „Le Jour”, około 30 jednostek angielskich, 12 francuskich, 4—5 niemieckich, 2 amerykańskie i 2 portugalskie, czyli ogółem 60—70 obcych okrętów wojennych, nie licząc tych jednostek floty angielskiej, które zdążają obecnie z Malty do Gibraltaru.

Tego rodzaju koncentracja floty wojennej — podkreśla dziennik — jest faktem bez precedensu w historii dwudziestego wieku.

Od godz. 10 do 12 będą przyjmowani interesanci we wszystkich urzędach w Polsce

WARSZAWA, (PAT). Pan prezes Rady Ministrów wydał zarządzenie dotyczące przyjmowania interesantów w urzędach.

We wszystkich urzędach w dni urzędowe obowiązują jednakowo czas przyjęć od godz. 10 do godz. 12.

Interesanci zamiejscowi, którym okoliczności od nich niezależne częstokroć uniemożliwiają

przybycie do urzędu w oznaczonym czasie, mogą być przyjmowani poza godzinami przyjęć.

Ujednolajnienie czasu, przeznaczonego na przyjęcia na całym obszarze Rzeczypospolitej, ma donieść znaczenie dla obywatela który od teraz nie będzie już potrzebował tracić czasu i energii na zasięganie informacji kiedy i w jakim urzędzie może być przyjęty.

Tajemniczy napad

LWÓW, (PAT). — Wczoraj w nocy nieznani sprawcy zatarasowali drogę wiodącą do kołpni ropy Polmin w Turzemu Polu, pow. Brzozów. Sprawcy ułożyli na drodze kilka ściętych pni drzew. W tym czasie powracał samochodem kierownik kopalni Stanisław Bielewicz, w towarzystwie pomocnika i szofera. Wszyscy wysiedli z samochodu celem usunięcia przeszkody. W tym momencie padły strzały karabinowe, od których szofer poniósł śmierć na miejscu, zaś Bielewicz został ciężko ranny. Dochodzenie w toku.

Próba nocnego maskowania w Warszawie

WARSZAWA, (PAT). — Dziś wieczorem odbyła się w Warszawie próba nocnego maskowania stolicy. Na sygnał polskiego radja, nadany po godz. 21, rozległy się ryki syren i bicie w gongi. W tym czasie światła zostały zgaszono lub przyćmione. Ruch tramwajów ustał. Czynne były autobusy, taksówki i dorożki konne z przyćmionymi światłami. Ruch mieszkańców na ulicach znacznie zmalał. Teatry i kina były czynne. Próba trwała od godz. 21 do 1 w nocy.

WALENCJA JEST W RĘKACH RZĄDU

Reuter donosi: wbrew wiadomościom ze źródeł powstańczych Walencja jest w ręku wojsk rządowych, komunikacja Madrytu z Walencją jest normalna.

Ostrzeliwanie Gijonu, gdzie raniono kilku Niemców zostało dokonane przez powstańczy krążownik „Almirante Derwera”. W Barcelonie i całej Katalonii panuje spokój.

GEN. FRANCO O SUKCESACH POWSTAŃCÓW.

RZYM, (PAT). „Popolo di Roma” zamieszcza wywiad przedstawiciela dziennika w Tetuanie z gen. Franco. Wódz powstańców m. in. powiedział: Andaluzyja już cała należy do nas.

Kolumny wojsk rządowych z San Sebastianu już są pobite przez nasze wojska. Szef ich dostał się do niewoli.

Oddziały nasze, które wyruszyły z Saragossy, zwyciężyły wojska katalońskie. Wszystkie porty na Atlantyku i na morzu Śródziemnym z wyjątkiem Malagi znajdują się w naszych rękach. Walencja jest również w naszej władzy.

JEDEN Z TYCH KTÓREMU SIĘ CHCE OBJĄĆ TRON W HISZPANII.

PARYŻ, (PAT). Donoszą z Handaye. Książę don Karlos szwagier księcia Asturji i syn Karola Burbona i księżnej Luizy Orleańskiej przybył do Hiszpanii i znajduje się w okolicach Pampeliny.

OFICJALNE POWIADOMIENIE O UTWORZENIU JUNTY OBRONY NARODOWEJ.

Brytyjskie M. S. Z. oraz włoskie otrzymały od gen. Cabanellas depeche w których zawiadania on o utworzeniu Juntury Obrony Narodowej. Tekst ułożony w języku francuskim zawiera notyfikację rządu w Burgos, składającą się z generałów Andres Saluet, Miguel Ponte, Emilio Uola, Fidal Davila oraz pułkowników Frederigo Montana i Fernando Moreno.

WALKA SAMOLOTÓW.

Według dziennika „Information”, pomiędzy trzema samolotami powstańców a eskadrą samolotów rządowych rozegrała się bitwa, w której zwycięsko wyszły siły rządowe. Jeden z samolotów powstańczych został stracony, dwa pozostałe oddaliły się ku linjom powstańczym.

Następna Olimpiada odbędzie się w Tokio

BERLIN, (PAT). — W piątek na posiedzeniu międzynarodowego komitetu olimpijskiego rozpatrywano sprawę wyboru miejsca na następna olimpiadę w 1940 r. Jak wiadomo, wobec wycofania się Londynu, walka toczyła się między Helsingforsem a Tokjo. W głosowaniu 36 głosami przeciwko 27 międzynarodowy komitet olimpijski powierzył organizację 12 olimpiady Japonii.

Po demonstracjach hitlerowskich w Wiedniu

WIEDEN, (PAT). Prasa dzisiejsza potępia demonstracje narodowych socjalistów w czasie przemarszu olimpijczyków i ubolewa że austracy narodowi socjaliści usiłują zakłócić dopiero co zapoczątkowane dobre stosunki z Niemcami. Celem urobienia opinii publicznej w związku z ostatnimi wydarzeniami, dziś wiecz. odbywa się manifest członków „frontu ojczyźnianego”. Zernatto wygłosi przemówienie, poświęcone ostatnim wydarzeniom. We wszystkich dzielnicach Wiednia odbywają się demonstracyjne zebrania „frontu ojczyźnianego”.

Jednocześnie policja prowadzi energiczne do

chodzenie. Między aresztowanymi znajduje się 40 wybitnych przywódców austriackich narodowych socjalistów, którzy zostali ostatnio zwolnieni z więzienia na mocy amnestii, m. in. znany przywódca b. senator Franz Schattenfroh, u którego znaleziono kompromitujące dokumenty, a w szczególności plan organizacyjny demonstracji. Schattenfroh był już kilkakrotnie internowany w obozie odosobnienia w Welensdorf.

„Neuigkeits Weltblatt” dowiaduje się, że wśród aresztowanych znajduje się 12 komunistów, którzy korzystając z zamętu rozrzucili ulotki komunistyczne.

Hirschfelda, polecił wbrew opinii kompetentnych czynników wojskowych, wydać Sowietom te plany. Dziennik zapowiada w tej sprawie dalsze rewelacje.

Francja wydaje Z. S. R. R. dalsze plany wynalazków wojennych?

PARYŻ, (PAT). Duże zaniepokojenie w kołach prawicowych, wywołały sensacyjne rewelacje „Le Jour”, który twierdzi, że minister marynarki Gasmier Duparo polecił wydać Sowietom plany i rysunki ostatnich wynalazków inżynierów francuskich, dotyczących ulepszeń w zakresie marynarki. M. in. — jak twierdzi dziennik — został zakomunikowany Sowietom ostatni model okrętowego działu przeciwnotycznego.

Model ten został tak niedawno opracowany, że znajduje się w użyciu tylko na dwóch krążownikach francuskich, przy konstrukcji działu była zachowywana tak dalece ścisła tajemnica, że fabrykacja różnych części odbywała się w różnych miejscowościach. Ze względu na kaliber i dane balistyczne, dział należało do najlepszych w świecie.

Dziennik twierdzi, że minister marynarki na żądanie sowieckiego charge d'affaires w Paryżu

Rządy 5 „Rzymów“

(Dokończenie ze str. 1-ej)

mianowaniu prokonsulów a la Mandżugoo, rozczaruje się niewątpliwie. Znaczenie granic malało w ciągu całego wieku XIX, a wiek XX zadał staremu słowu „granica“ nowy cios decydujący. Radjo unicestwiło przywilej „rządu dusz“ nawet w państwie totalnem, komunikacja stratosferyczna znosi w praktyce fizyczną nietykalność granic.

Współczesnym prokonsulem, tylko dyskretnie popartym obu eskadrami, powietrzną i wodną, przemysłem, artylerią i t. d. jest dogodny dla strony rządzonej rynek handlowy. Państwa skandynawskie stały się dobrowolnie Galją Cyzalińską swego najlepszego klienta.

Dla całej Europy Środkowej siła twórcza cywilizacji anglosaskiej może się okazać również bardzo cenna. Chłop środkowo-europejski jest znacznie biedniejszy niż murzyn w Afryce Południowej, czy też indjanin patagoński. Europa, (z wyjątkiem Zachodniej) była w ciągu całego wieku XIX-go wyzyskiwana, wysysana, niszczone na rzecz budowy Sueskiego kanału, kolei transsyberyjskiej, studzien artezyjskich na Saharze, kanału Panamskiego i t. d. Połowa wieku XX-go może jej zapewnić niebывały rozkwit. Rozpoczyna się bowiem nowy rozdział w dziejach świata, w którym Europa powraca do Europy. Z pałaców, sterczących dumnie będą musiały kapitały anglosaskie zstąpić do ubogich izdebek. Zaniedbane fundum i park mogą na tem wyjść dobrze.

Dla nas największym jednak plusem będzie wchodzenie w orbitę cywilizacji zachodniej. Wchodząc w orbitę gospodarczą jednej Cywilizacji najlepiej oddać się wpływowi kulturalnym innej, a żeby uniknąć niebezpiecznego w tych ramach podwójnego wpływu. Dlatego im bardziej będziemy się zbliżali gospodarczo do Anglii, tem więcej należy wkładać pracy w poznawanie kultur romańskich. Niewątpliwie bardzo głęboka i szlachetna kultura anglosaska jest trudno-strawna. Mogę sobie wyobrazić Polaka śpiewającego francuskie, czy hiszpańskie piosenki, ale nie mogę sobie wyobrazić Polaka, przyzwyczajonego do wspaniałych procesyj religijnych, czytającego tylko biblię.

Za wpływem gospodarczym idzie wpływ polityczny, a polityka angielska jest niewątpliwie najlepsza na świecie. Zwłaszcza polityka wewnętrzna, pozba-

wiona wszelkich fetyszów w stosunku do przymiotników „lewy“ i „prawy“, szanująca cześć przeciwnika, czyniąca walkę prądów politycznych raczej grą drużyn sportowych pod okiem J. K. M., jako sędziego godna jest powszechnego naśladownictwa.

Wpływ londyńskiego arbitrażu na stosunki pomiędzy poszczególnymi częściami europejskiego Rzymu anglosasów, będzie niewątpliwie łagodził antagonizmy partykularne. Przyszłość starej Europy nie zapowiada się tedy zbyt czarno.

Pozostaje jeszcze rzecz dość ważna, a mianowicie, jakie są oznaki zbliżania się kuli ziemskiej do tego nowego podziału świata? Oznaki te są następujące:

Rzym tokijski, o którym pisałem niegdyś w „Gazecie Polskiej“ osiąga systematycznie coraz większe wpływy na Dalekim Wschodzie. Anglia nie jest już w stanie obronić Australji, a tem mniej Holandja swoich posiadłości dalekowschodnich, Mecz Rosja — Japonja 1:1, daje wynik wątpliwy dla Rosji.

Rzym waszyngtoński coraz bardziej interesuje się Ameryką Południową, a coraz mniej innemi częściami świata. Inwestycje kapitałów północno-amerykańskich w Ameryce Łacińskiej systematycznie wzrastają. Tworzą się coraz nowe połączenia, lądowe, powietrzne i wodne. Przy dalszym rozwoju Ameryki Południowej kapitały północno-amery-

kańskie, wycofane z Dalekiego Wschodu mogą tam znaleźć wygodną lokatę. Oczywiście proces ten nie wyklucza równoległego wzrostu wpływów włosko-hiszpańskich, opartych na kulturze romańskiej.

Przed kilku dniami pisałem o sojuszu włoskiego faszyzmu z hiszpańskim Mussolinim, gen. Franco. Dziś „Kurjer Warszawski“ w depeszy z Wiednia potwierdza moje przypuszczenia w sposób następujący:

„FRONT WŁOSKO-NIEMIECKI W HISPANII“

WIEDŃ 29-go lipca (Tel. wł. „Kurjera Warszawskiego“).

Do polityki bezwzględnej dziś w Europie solidarności z Niemcami skłaniają Włochy także wypadki w Hiszpanji. Mianowicie rząd włoski ogłosił swoją neutralność w zbrojnym zatargu między prawicą a lewicą hiszpańską, jednakże liczy się z możliwością poważnych powikłań międzynarodowych, szczególnie w zachodniej części morza Śródziemnego.

Na ten wypadek pragnie sobie Mussolini zabezpieczyć pomoc Trzeciej Rzeszy. Miarodajne czynniki rzymskie nie tają, że przeciągająca się wojna domowa w Hiszpanji może doprowadzić do konstelacji, przypominającej okres stosunków włosko-hiszpańskich z rządami dyktatorskimi Prima de Riveri.

Gdyby więc teraz w Hiszpanji zwyciężyła prawica powtórzyłby się prawdopodobnie eksperyment włosko-hiszpański z r. 1926 i mogłaby być, jak wówczas, wysunięta sprawa Gibraltaru. Kwestja ta ma dla Hiszpanji znaczenie narodo-prestizowe, a dla Włoch jest to sprawa żywotna, dopóki bowiem Anglia panuje nad Gibraltarem i kanałem Sueskim pozostają Włochy „więźniem“ na morzu Śródziemnem, a ich sen wielkomocarstwowy jest niemożliwy do zrealizowania.

Sojusz włosko-hiszpański odda nie-

wątpliwie pod wpływ Włochów całą Afrykę Północną. Rzym Cezarów odzyska znaczną część swoich posiadłości.

Militaryzacja cieśnin Dardanelskich oddaje całe południe Rosji na łaskę i niełaskę Turcji. W takim wypadku pozostaje albo bardzo gorąca miłość, albo wojna. Narazie będzie miłość i szukanie drogi do Oceanu przy pomocy kolei żelaznej Teheran — Zatoka Perska... bu downej nota bene przez Czechów.

Zainteresowanie kontynentem europejskim ze strony Wielkiej Brytanji systematycznie wzrasta. W łonie Ligi Narodów rośnie na siłach grupa europejska, która jest niczem innym w gruncie rzeczy, jak parlamentem Rzymu anglosaskiego. Próba sankcyj, stanowiła próbę ognia dla tego ciała, na rzecz którego systematycznie zjednuje się Niemcy. Rzym anglosaski narodzi się niewątpliwie z Mamy-Ligi, czy w formie paktu, czy też cichego porozumienia.

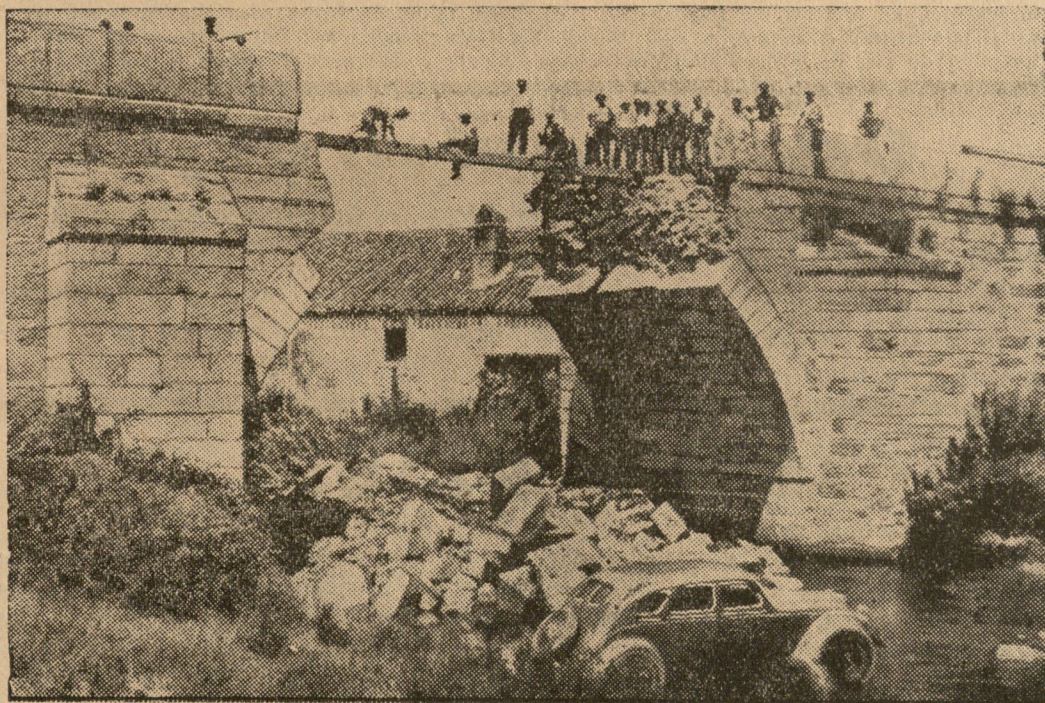
Czy rządy 5-ciu „Rzymów“ nad światem staną się wypadkiem lat, czy wypadkiem dziesięcioleci — trudno jest dziś powiedzieć. Świat zachodnio-europejski, nie mówiąc o amerykańskim i japońskim, jest światem wielkiego aktywizmu. W atmosferze wielkiej powojennej wegetacji wyrosły młode pokolenia, które łakną czynu. Idą dni wielkich zmian.

Przed wojną światową pisał Studnicki: „nie walki klas się zbliżają, ale walki narodów“. Dziś, jakiś inny polityk miałby już prawo napisać „nie walki narodów się zbliżają, ale walki części świata“.

Za oparami z krwi biednej, obalamuczonej przez alkohol idei, młodzieży hiszpańskiej, kryje się początek walki o panowanie nad Afryką i nowy etap rywalizacji dwóch Rzymów. Zmartwychwstającego Rzymu Cezarów i „zagrożonego redukcją“ — anglosaskiego.

W tych warunkach walka „faszyzmu“ z „komunizmem“ jest raczej plaszczykiem, potrzebnym dla podniecenia fanatyzmu obu stron. Nauka godna uwagi wszędzie. Niewątpliwie jednak rezultatem walk hiszpańskich nie pozostanie bez wpływu na szybkość tworzenia się rządów 5 R. Zwycięstwo gen. Franco może przyczynić się niewątpliwie do szybkiego powstania najbardziej romańskiego z Rzymów... Rzymu czarnych ko szul.

Kazimierz Leczycki.



W celu zatrzymania wojsk powstańczych maszerujących na Madryt, grupy rządowe burzą drogi i mosty. Na zdjęciu — zburzony most na rzece Guadarrama.

Kasprowicz - Marchoń

W jesieni 1934 roku, pod bezpośrednim wrażeniem premjery „Marchoń“, dramatu Kasprowicza, pisałem: „Marchoń“ na scenie lwowskiego teatru jest zdarzeniem. Jego ukazanie się po tylu latach zapomnienia jest równocześnie faktem symbolicznym. Coraz jaśniej zdajemy sobie wszyscy sprawę, że okres, który przeżywamy jest okresem rewolucji. Dokonywa się ona na całym świecie, a formy, lub charakter jej przebiegu nie zmieniają niczego w jej treści zasadniczej: z prochu i gruzów walących się budowli, ze zgnitej masy rozkładających się za życia ciał, niczem nie usprawiedliwiających swego istnienia, podnosi się postać człowieka o szerokich barach, o żelaznych spracowanych rękach; o jasnym przenikliwym spojrzeniu, o sercu otwartym i dobrze przewietrzonym, nienawidzącym kłamstwa i obfudy i mówi spokojnie i stanowczo: Precz!

Marchoń-Kasprowicz, wolno w tym wypadku utożsamiać autora z jego bohaterem, który tylko imieniem przypomina przebiegłego chłopka opowieści polskiej 16 wieku, pasującego się na języki z królem Salomonem, „sprośnego, a grubego Marchoń“.

U bohatera dramatu Kasprowicza nie łatwo

byłoby dostrzec tę tak charakterystyczną dla Marchońta średniowieczną przewagę sprytu życiowego, który pomaga mu wyjść zwycięsko z każdej sytuacji... U Marchońta Kasprowicza, dominujący jest pierwiastek woli, i to woli bohaterskiej odmienienia świata, pierwiastek apostołski. Życie nie jest takie jakim być powinno, trzeba je po nowemu przerebić. To przekonanie, tę nutę można znaleźć w najwcześniejszych utworach Kasprowicza, wtedy gdy zaczęły mu się otwierać oczy na nędzę otaczającego go świata. Ten motyw rozrasta się w jego poezji coraz potężniej; jak rzeka, która w swoim biegu nabrzmiwa wszystkimi dopływami, tak poezja jego podsycona wzbierającą falą osobistych doświadczeń i coraz dalszych jasno widzeń, zbliżając się do swego ujścia i jednocześnie największego skupienia lat dojrzałych zagrzmała u zenitu tragiczną symfonią hymnów: Giniącemu światu!

Kasprowicz wyraźnie już w samym tytule łączącym te poematy w całość, wypowiada swe ja zasadniczą myśl o życiu i o świecie, który jest skazany na zagładę, dlatego że nie ma w sobie siły budującej i twórczej, nie ma w sobie miłości, dał się zwyciężyć złu. Lecz Kasprowicz patrzy na to wielkie misterjum zagłady nie jak człowiek zrezygnowany, lecz jako wierzący, który czeka na powstanie nowej ziemi

i nowego nieba.

Tak, Kasprowicz miał psychikę nawskroś religijną. W skupionym żarze tego zasadniczego nastroju, tego niezachwianego poczucia olbrzymiej powagi życia, jego wieloletnie zapasy z Bogiem, jego korzenia się przed Szatanem, jego żaźarte zdobywanie pewności co do wartości życia, wydają się tylko kolejnymi odsłonami jednego potężnego dramatu religijnego. W tym dramacie bohater poprzez bunt i wątpliwości i ból, dochodzi jakby poomacku, w rzeczywistości prowadzony czyjaś przyjaźna ręka, do tego szczytu skąd widzi w nowem świetle to wszystko, co go spotkało, co wyciskało z jego piersi bluźniercze wybuchy i pada na kolana. Takim hymnem, tym razem już dziekińszczenia jest „Księga Ubogich“.

Przestałem się wadzić z Bogiem,
Serdeczne to były zwady
Zrodziła je ludzka niedola
Na którą niema już rady...

Lecz te słowa „niema już rady“ są w rzeczywistości głęboko obce psychice Kasprowicza-Marchońta i mogą być tylko wyrazem chwilowej rezygnacji. Bo rada jest i Marchoń chce ją znaleźć dla ludzi.

Czy „Marchoń“, jako poemat jest dziełem pesymizmu, czy też wiary w życie? Negacji, czy afirmacji? Nieraz już stawiano to pytanie.

Marchońt umiera jako buntownik, jako nieprzejednany, jako odwiecznie pytający, kołaczący napróżno do bram nieba.

Jeżeli Bóg jest zły, to razem z nim i świat który jest jego dziełem. Nie można według mnie wyciągnąć z dramatu tego właśnie wniosku. Afirmacją Marchońta jest sam Marchońt. To że istnieją tacy jak on jest całkowitem usprawiedliwieniem życia. Żywiół który w nim płynie, wybucha i działa, jest niezniszczalny, jest wszechpotężny, jest zarodkiem wszystkiego, co kiedykolwiek jeszcze powstanie, jest zarazem gwarancją nieśmiertelności człowieka. Nieśmiertelności nie doraźnej, nie ziemskiej, lecz rzeczywistej, którą wobec śmierci człowieka sam sobie wywalcza, której nie otrzymuje gotowej.

Ci tylko dla mnie są warci
Co są jak drożdże w cieście
Co mają w sobie fermenty
Rozsadzające światy...

Nie tylko rozsadzające, lecz i budujące zarazem. Takim wielkim budowniczym był duch Kasprowicza. Jakże tragicznie osamotniony w swojej potrzebie zobaczenia lepszego świata... I tutaj właśnie jest zawarta najgłębsza tragedia Kasprowicza - Marchońta, tragedia wszystkich prawdziwych zbawicieli, którzy niosą ludziom jedyne słowo: wyzwolenie! — a nie mają mocy dokonać tego, aby zostało wysłuchane do ko-

Rozmaitości ze świata

BULGARJA NIE CHCE KRYMINALNYCH POWIEŚCI.

Bulgarska rada ministrów przyjęła projekt ustawy zabraniającej prasie zamieszczania sensacyjnych kryminalnych powieści. Ten sam projekt przewiduje zakaz wrózenia z kart, ręki, osadu kawy, kuli szklanej, wody i t. p.

Przeciwko pierwszej części ustawy dzienni ki bulgarskie zamierzają wnieść protest podkreślając, że powieść sensacyjna, zamieszczana w odcinku gazety codziennej, jest jednym z najlepszych sposobów zjednywania czytelników.

LUNATYCY W AUSTRALJI.

W stolicy Australji Południowej, w Sidney, zaczęły się mnożyć od pewnego czasu sprawy sądowe o nocne spacery po dachach i gzymsach. Na rozprawach obrońcy oskarżonych dowodzili że podsądni dokonywali ekstrawaganek wycieczek w stanie anormalnym podczas ataków luno tycznych, somnambulicznych. Na potwierdzenie swoich wywodów składali świadectwa lekarzkie. Sady we wszystkich wypadkach zasię galy opinii lekarzy-ekspertów, którzy stwierdzi li, że istotnie setki osób podlega od pewnego czasu somnambulizmowi. Sady uznały jednak, że nie jest to okoliczność odciążająca zupełnie oskarżonych i wymierzyły odpowiednią karę w postaci grzywien.

ANGLJA PRZEBUDOWUJE SIĘ.

Od ukończenia wojny wybudowano w Anglii trzy miljonów domów. Liczba domów zbu dowanych przed wojną, a zamieszkałych jeszcze obecnie, wynosi 7 i pół miliona. W maju r. b. zarządy miejskie w różnych miastach zatwierdziły plany budowy domów mieszkalnych na ogólną sumę kosztorysu 7 miljonów 650 tysięcy funtów, czyli prawie dwieście miljonów złotych. Dodać należy, że w maju ub. roku kosztorysy nowych budowli mieszkalnych wynosiły prawie taką sumę, bo 7.647.000 funtów. Tak więc w Anglii ruch budowlany rozwija się w kierunku amerykańskim tempie, czego może jej pozazdrościć nie jeden kraj, nie tylko w Europie. Wraz z tem polepszają się widocznie warunki higieniczne i zdrowotność w miastach.

POŁAWIACZE PERŁE W PARYŻU.

Ostatnią sensacją sezonu sportowego w Pa ryżu jest konkurs na połów muszli perłowych. Nowy ten rodzaj sportu zainaugurowany został przy otwarciu basenu pływackiego w Cite des Sports. Na dnie basenu umieszczono czterdzie ci muszel ostrygowych, a w jednej w nich ukry to prawdziwą perłę. Siedem pływaków rzuciło się na komendę w wodę, aby odszukać ostrygę z perłą. Pierwszą nagrodę przyznano tej, która wyłowila perłę, druga zaś tej, która wyłowila najwięcej muszel.

NAJBOGATSZA KOBIETA W CHILI.

Za najbogatszą kobietę w Chili uchodzi se norita Adriana Cousino. Jest ona starą panną, a jej dochód w roku 1935 obliczano na 4.751.000 pesos. Z tej sumy na fiskus i rozmaite opłaty przypada aż 3.126.000 pesos czyli trzy czwarte dochodu. Majątek seniority Cousino liczą na o kolo 200 miljonów pesos.

MINISTERSTWO TEATRU I FILMU... W JAPONJI.

W Japonji powstaje specjalne ministerstwo teatru i filmu. Do najważniejszych zadań no wego ministerstwa należy zmodernizowanie ja pońskiego teatru. Również ważnym zadaniem będzie sprawowanie kontroli i cenzury nad przedstawieniami teatralnymi i filmowymi oraz wreszcie opracowanie modus vivendi krajowe go przemysłu filmowego i ochrona przed filma mi zagranicznymi.

TURCY ZAMIAST KUR.

W południowej Bułgarii, na stacji kolejowej Nova Zagora, zwrócił uwagę policjantów wagon przyczepiony do pociągu, odchodzącego ku gra

nicy tureckiej. Wagon był towarowy i fracht opiewał, że znajduje się w nim ładunek kur. Gdy wagon otwarto, okazało się, że znajduje się w nim zamiast kur... dziesięciu Turków. Turcy mieli być, jak zeznali, przeschugowani do Turcji w ten oryginalny sposób staraniem agenta emigracyjnego z Ruszczuku. Pomysłowe go agenta aresztowano, a Turków wyekspedjo wano spowrotem do osady rodzinnej.

CZARNE LISTY AUTOMOBILISTÓW W AMERYCE.

Stan Michigan (USA), w którym znajduje się centrum przemysłu samochodowego, zdecydował podjąć energiczną akcję w celu zahamowania coraz bardziej rosnącej fali katastrof sa mochodowych. W razie stwierdzenia wielokrotnych przekroczeń przepisów o ruchu samocho dowym, winnym szoferom zostaje odebrane

prawo jazdy na rok lub też raz na zawsze. Poza tem urząd kołowy stanu prowadzi t. zw. czarną listę winowajców. Osoby figurujące na tej liście, nie mogą już otrzymać świadectwa na prawo jazdy. Na listę dostają się ci wszy scy, którzy otrzymali trzy razy z rzędu kary policyjne za nieostrożną jazdę.

NAMAGNETYZOWANE TORPEDY

Ameryka buduje obecnie torpedy, których zakończenie jest namagnetyzowane. Poza tem konstrukcja pocisku pozwala mu na odpowied nie zanurzenie się w wodzie, tak że torpeda może „podejść“ pod statek nieprzyjacielski.

Masy żelaza i stali, z których budowany jest statek, wywierają na magnes torpedy siłę przyciągającą. Mknący pod wodą pocisk wzno si się pod wpływem siły przyciągania i trafia statek niechybnie.

Po konferencji w Montreux



W Montreux została ukończona konferencja mocarstw, zwołana z inicjatywy rządu tureckiego, w sprawie remilitaryzacji cieśniny Dardaneelskiej. Rezultat konferencji, zezwalający rządowi tureckiemu, na fortyfikację Dardanelów i okupację militarną strefy zdemilitaryzowanej, wywołał powszechny entuzjazm w całej Turcji. Na zdjęciu naszym widzimy wkroczenie kawalerji tureckiej do strefy Dardaneelskiej. Na dalszym planie widać stare fortyfikacje dardaneelskie.

Od Administracji

Prosimy Szanownych Prenumeratorów o wniesienie przedpłaty na miesiąc Sierpień i wyrównanie zaległości.

Do numeru dzisiejszego załączamy wszystkim naszym prenumeratorom zamiejscowym blankiety przekazów rozrachunkowych, przy których urzędy pocztowe od wpłacających nie pobierają żadnych opłat.

ŚLUB DZIECI

„Polska Zbrojna“ donosi:

W Warszawie odbędzie się ślub najmłod szej pary narzeczonych w Polsce. Narzeczony syn cadyka z Janowa, liczący lat 13 (naprawdę feralna), poślubi 12-letnią Dinę, córkę cadyka z Mszczonowa.

Wesele odbywa się na żądanie obu cadyków, którzy mieli objawienie, że o ile dzieci swych nie połączą węzłem małżeńskim, stanie się wiel

kie nieszczęście.

Na uroczyste gody weselne tych dwojga dzie ci przybędą najznakomitsi talmudyści z całego kraju. Osobom w strojach europejskich, jak również gołonym i nie żyjącym w myśl zasad czystej wiary, wstęp będzie wzbroniony. Ponie waż uroczystość ściagnie niewątpliwie tłum cie kawych cadycey zwrócili się do władz o opiekę policyjną.

NA MARGINESIE

Idą w tłum

Ostatni numer „Szpilek“ przynosi między innymi:

Z TAJEMNIC TEMIDY.

Przed sądem staje w charakterze świadka Moniek Fajnmesser. Sędzia zwraca się do niego:

— Świadek zeznaje pod przysięgą. Proszę powtarzać za mną: Przysięgam...

— Ja też...

— Murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść — rzekł do siebie bokser Louis po me czu ze Schmelingiem.

— Nie przyjmuję tego do wiadomości — rzekł redaktor „Wiadomości Literackich“, wrzucając rękopis do kosza.

DANZIG.

Już od lat trwa taki dancig:
Jak gra Hitler — tańczy Danzig.

NA „MERKURYUSZA“.

Dawniej był bogiem złodziei i kupców,
Dzisiaj ponadto stał się bogiem głupców.
(Feliks Zandler).

WOJSKO.

Beniek Morelenbaum siedział w pace tydzień za niesalutowanie władzy.

Po kilku dniach łapie go na dziedzińcu ko szar kapral:

— Morelenbaum! Dopiero co siedzieliście w pace i znów nie salutujecie?

— Co znaczy znów nie salutujecie? Byłem przekonany, że pan kapral od ostatniego razu gniewa się ze mną.

— Doprowadziłem was do ruiny — oświad czył przewodnik, przyprowadziwszy turyściów do zburzonego miasta.

WYPADEK.

Taksówka pędzi w zawrotnym tempie po po chyłej ulicy.

Szofer odwraca się do pasażera i krzyczy:
— Nie mogę zatrzymać wozu! Hamulce nie działa! Wszystko stracone.

— To zatrzymaj pan, do cholery chociaż licznik.

Wykierowałem go na ludzi — rzekł szofer wjechawszy w tłum.

Kawaly „Szpilek“ idą w tłum, — choć nie które stare, — jak kule dum-dum.

amk.

B. nauczyciel gimnaz.

udziela lekcji i korepetycji w zakresie nowego i starego typu gimn. Przygotowuje do mateg i dużej matury. Nauka solidna. Postępy i skutki gwarantowane. Specjalność: polsk, fizyka, matematyka. Adr.: Mickiewicza 4—12 od godz. 11—1 i od 4—7 pp.

ca, aby zwyciężyło... Bo miłość nie uznaje przy musu, ani tresury. Jest czynem głęboko samo istnym, moralnym. Do takiego samoistnego czy nu moralnego przeciętny człowiek nie czuje się zdolny. Czy to nie tłumaczy do pewnego stop nia metody stosowanej przez współczesnych re formatorów i zarazem dyktatorów? Przyjmują nieunikniony kompromis, chcąc nauczyć czło wieka miłości bliźniego zapomocą dyscypliny, krótko mówiąc, zapomocą bata.

Marchoń w skuteczność tego kompromisu nie wierzy. Chce aby zjawia się rasa ludzi mocnych, nie zwykłych zjadaczy chleba: rasa szermierzy niewidzialnego Boga.

Trza mieć pewność że się jest.

Ze się przecież na czemś siedzi

Obojętnie, czy wysoko

Czy też nisko...

Na zakończenie mam ochotę zrobić jeszcze jedno porównanie pomiędzy Marchońtem, boha terem dramatu Kasprowicza, a średniowiecznym chłopkiem-gaduła. Pomimo wieków, które ich dzieli znajdują w nich wspólną cechę. Jeden i drugi lubili uragać niewiastom, uważając je za źródło wszelkiego grzechu i występku... Nie wiem jakie były ukryte powody tej żartobliwej zawziętości u Marchońta — „grubego a sprośne go“, gdy odczytywał Salomonowi długą litanję kobiecych występków, mówił o ich płochości.

klamliwości, zdradliwości, kłótności... To kra somówstwo Marchońta wystawiało na ciężką próbę cierpliwość Salomona, który, jak wiadomo, zajmował wręcz odwrotne w tej materji stanowisko, bo i w Eklezjaście, a zwłaszcza w „Pieśni nad Pieśniami“ dał dowód jak bardzo umie cenić kobiecie wdzięki i jak chętnie dla nich zapomina o ich wadach...

U Kasprowicza-Marchońta ta zawziętość wobec kobiet, którą niejednokrotnie wyrażał w sposób dosadny, (nawet w towarzystwie) ku oburzeniu znajdującej się w jego pobliżu płci pięknej, miała w sobie przyczynę głębszą: jego przekonanie, że tylko kobieta jest tym czynni kiem, który wyzwala u mężczyzny jego siły twórcze. Lecz przyznając jej tę władzę odradzającą, musiał tembardziej odczuwać przedział pomiędzy tem jaką kobieta powinna być aby te swoje powołanie należycie spełnić, a jaką jest w rzeczywistości: aż za często próżną la ką, istotą płytką a nieświadomą swoich celów

Nie mógł się z tem pogodzić, jak nie godził się z żadnym złem. Oto własne jego słowa:

— „Kobieta powinna stać za plecami czło wieka tworzącego, to jest jej zadanie, rozumiem mnie? On pracuje i wie, że gdzieś tam za jego plecami stoi ona, albo siedzi gdzieś na koniuszku stołu. Jest zadowolony, mówi do siebie: ona tam jest... Na tem się kończy rola

kobiety w życiu twórcy, nieznaczna a tak odpo wiedzialna, że potrafi ją zrozumieć i dorość do niej tylko kobieta wyjątkowa, jedna wśród ty siąca, kobieta, która sama posiada w sobie pier wiastek twórczy. Kobieta nie może być źród łem twórczości. Źródło to wszechświat, to on sam. Jakżeby mogła nim być kobieta — śmier telna istota?... Lecz przychodzą chwile, kiedy jest zmęczony, wraca do niej, staje się wtedy ona wszystkim, światem całym. Czuwa i pod tizymuje go. Jego droga jest uciążliwa, idzie wciąż brzegiem przepaści. „Jestem tu“ — mówi ona w ciężkiej chwili i wyciera mu pot z czo ła, a on kładzie zmęczoną głowę na jej ra mieniu“.

Życia i poezji Kasprowicza nie można zro zumieć, nie uwzględniając jego stosunku do ko biety i tej dominującej roli, którą w nich zaj mowała. Historia jego załamań duchowych, je go klęsk i wzlotów jest wiernem odbiciem je ge doświadczeń życiowych, w ośrodku których zawsze stała ta lub inna kobieta. Człowiek taki jak on, o naturze nawskroś monogamicznej, był, o ironjo, żonaty trzy razy. W Kasprowiczu szczególnie wyraźnie uwidacznia się fakt obec ności potężnego w nim instynktu trwania. Ten instynkt zmusił go do opuszczenia kobiety, z którą zawarł pierwszy swój związek małżeński z tych samych powodów, dla których młody Goe

the opuścił narzeczoną swoją Fryderykę, bo w obu wypadkach mężczyzna ponad osobiste swo je szczęście, stawiał dar który otrzymał od prze znaczenia: swój talent! Bronił osobistej wolno ści, jako warunku do jego pełnego rozwoju.

Lecz prawo do takiej decyzji trzeba potem dowieść czynem. Inaczej pozostanie ona nadu życiem, krzywdą dokonaną wobec żywej istoty.

Kasprowicz, jako człowiek par excellence moralny i religijny przeżył tę konieczność zła mania danego słowa tragicznie. I o mało co nie przypłacił tego życiem.

Niejednokrotnie mówił mi sam, że czuje wyraźnie działanie w swoim życiu nieznaney mu siły. I działanie to uwidoczniło się dotykał nie w tragedji jego powtórnego małżeństwa, gdy został opuszczony. Może pokuta za dawną winę? Lecz nie tylko pokuta! Ten fakt był i królewskim obdarowaniem: nadmiarem bólu. Katastrofa życia, która rozrywając tamy wydo była z samego dna jaźni twórczej całą jej treść, na zawsze już zapewniając mu tytuł poety po śród największych.

Zdobytwszy sławę, w pełni dojrzałości, mo gący oprzeć się już tylko na sobie samym, jak by nie syty klęsk, nieukojoyony w swojej samot ności, kierował znowu spojrzenie w dal: ku kobiecie...

Marja Kasprowiczowa.

Zanim zapłonie znicz olimpijski

(Korespondencja własna z Berlina)

REFLEKSJE DZIENNIKARZA

W wolnych chwilach samotności berlińskiej zastanawiam się

czy Wilno zainteresuje się Olimpiadą, czy przynajmniej praca moja nie pójdzie na marne i czy artykuły będą czytane, bo jeżeli nie, to poco mam się trudzić? Biegać, chodzić, szukać i patrzeć inaczej, niż normalnie. Być korespondentem na Olimpiadzie nie jest tak łatwo, jak na pierwszy rzut oka może się komu wydać a i mnie się wydawało przed wyjazdem. Był nawet moment, że chciałem z całej tej eskapady zrezygnować, ale miałem już paszport i bilet, więc nie można było zrobić zawodu przynajmniej tym ludziom, którzy przyszli mi z pomocą przy załatwianiu formalności.

Czy Wilno odczuje Olimpiadę? Sądę, że tak bo jeżeli w Wilnie nieraz na poważniejszych imprezach zbierało się 5—7 tysięcy widzów, to i wystarczy jeżeli ta skromna grupka żyć będzie przez 16 dni razem z nami, sportem. My dziennikarze, będziemy patrzeć i pisać, a wy, Kochani Czytelnicy,

niestety tylko czytać

i krytykować nas i same wyniki.

Co do tej właśnie krytyki. Trudna rzecz być korespondentem. Bo to naprzykład zechciałem dzisiaj porozmawiać z zawodnikiem Australji, który pokazał się na boisku. Nie było pod ręką tłumacza i wszystko przepadło. On ani Be ani Me po niemiecku, a ja, oczywiście, nie wie działam jak się do niego zwrócić inaczej. Sądę że takich wypadków będzie więcej. Co tam z zawodnikami. Dziś zabił w Berlinie mój Niemiec — szofer. Ze stadionu do mieszkania mego na Kochstrasse 4, woził mnie po całym mieście. Kręcił się po najpiękniejszych placach, pędził Mercedesa alejami. Zatrzymywał się, wyłaził, pytał, aż wreszcie dojechaliśmy. Pytam co się stało. Otóż Niemcy sprowadzili ze wszystkich większych miast szoferów, którzy przeszli specjalny kurs, ale widocznie

mój szofer otrzymał na kursie tylko trzy z minusem.

Obiecał na drugi raz poprawić się.

OLIMPIADA W PRASIE

Całe szczęście, że niema jeszcze upału. Kupiłem dzisiaj plikę najrozmaitszych gazet. Przerzucam strony najpoważniejszego pisma sportowego „Reichssportblattu“. Gazeta liczy 56 kolumn najlepszego papieru. Moc prześlicznych ilustracji i fachowych artykułów. Mowa oczywiście tylko o Igrzyskach. Podawane są najlepsze wyniki uzyskane na treningach. Charakterystyka drużyn. O Polsce narazie mało. Zresztą nasi jeszcze nie przyjechali, gdy pisane były te artykuły. Najwięcej bezsprzecznie

pisze się o Japończykach,

którzy są najgroźniejszymi konkurentami do złotych medali olimpijskich. Przemawia do wyobraźni również egzotyzm gości.

Wiedzieć trzeba, że w Berlinie wychodzi specjalna gazeta olimpijska, która bije jakoby na kład wszystkich pism politycznych. Rozchwytywana jest na ulicach. A tutaj gazeciarze nie wyglądają tak jak w Warszawie, czy w Wilnie. Takiego

pana jak Wańka, zamkniętoby dawno pod klucz, albo odesłano do szpitala lub domu izolacyjnego, za zakłócanie spokoju. Gazeciarze berlińscy, to starsi panowie. Ubrani jednolicie. Są ponumerowani. Wyglądają niczym funkcyjnarzysze policji czy urzędów skarbowych. Są przytem nadzwyczaj uprzejmi, czego, niestety o naszych nie można powiedzieć. „Olimpia Zeitung“ z dnia 29 lipca podaje we wstępnym artykule rozmowę z twórcą Igrzysk Olimpijskich baronem de Coubertin, przedstawionym ostatnio

do nagrody pokojowej Nobla.

Niemcy Coubertina nazywają „ojcem“ olimpiad. Piszą o nim same pochwały. Coubertin wytknął linie sportu międzynarodowego. Stworzył jakgdyby ideę rywalizacji wszystkich narodów. Dał możność młodzieży całego świata

wypowiedzieć się na boisku.

Młodzież ta właśnie na bicie dzwonu zjechała do Berlina, a jest to już jedenaste spotkanie, je denasty pojedynki.

Jedno z pism berlińskich podaje dokładny program uroczystości otwarcia Igrzysk. Już na kilka godzin przed wyznaczoną godziną stadion będzie niewątpliwie zapełniony tłumem 100 tysięcy widzów. Olimpiada otwarta zostanie przez kanclerza Hitlera słowami: „...und so erkläre ich die XI Olympischen Spiele in Berlin für eröffnet.“ Bić zacznie dzwon. Przejdą zawodnicy

wszystkich narodów. Przybędzie ostatni zawodnik gigantycznej sztafety Olimp — Berlin. Przy niesie

ogień święty z Grecji.

Zapali się symboliczny znicz. Ogień będzie płonął na stadionie naprzeciwko bramy maratońskiej. Dziś widać tylko wielką misę. Wygląda zdaleka na rozchyloną patelnię. Zbliża dostrze gamy szeroki kielich o metalowych ścianach.

Znicz olimpijski płonąć będzie wewnątrz stadionu, ale będzie jeszcze szereg małych ogniów. Wzdłuż całego kółka stadionu olimpijskiego, na wysokich łodygach rosną tulipany. Metalowe kwiaty służyć będą jako latarnie.

Niemcy są bardzo praktyczni. Wszystkie budowle olimpijskie urządzić będą po Igrzyskach wykorzystane.

SAMOCHODY NA ULICACH BERLINA

Już dwa dni, jak jestem w Berlinie, a nie widziałem jeszcze żadnego konia.

Jakoby dorożkami konnemi jeżdżą tutaj tylko dziwacy. Dorożek jest wszystkiego 36. To rożniem, motoryzacja. Nie to co u nas. Tak, ale Niemcy mają wspaniałe drogi. Ulice błyszczą jak lustra, jak froterowane podłogi.

Samochód śmiga po asfalcie

jak po szkle. A jakie są samochody! O, żeby taki jeden wóz przypadkiem zabił do Wilna, przed Georgem stałby tłum. Mówionoby — kto, co, jak, ile kosztuje. Skąd wziął pieniądze i czy jest stary, czy młody, bo jeżeli umrze, kto dostanie w spadku limuzynę? Na jednej z ulic stało takich wozów jeden za drugim, mo że dwa trzy kilometry. Proszę sobie obliczyć, wzięwszy pod uwagę ile metrów ma samochód i ile ich się zmieści w tych kilometrach. Otrzymamy ilość samochodów jednego tylko postaju.

W sklepie z pocztówkami pytałem czy dużo przychodzi gości zagranicznych. „O, ja“. Przy albumie widzę kilku wysokich panów i jedną panią. Tam dalej w głębi wielkiego sklepu, to warzystwo złożone z kilku osób przerzuca wo roby skórzane. Są to może zawodnicy, może ja cyś mistrzowie, których poznamy na stadionie.

OHNE FRAUEN

Najpopularniejszym, jak dotychczas czołwikiem jest

Owens.

Nie widziałem go jeszcze, ale mam nadzieję że ujrzę go za kilka godzin, gdy znajdę się w wiosce olimpijskiej,

w mieście bez kobiet.

Pisząc o gazetach, zapomniałem nadmienić, że na jednej z fotografii widać jak przed sztafetą wejścia do wioski olimpijskiej stoi jakaś piękna kobieta o czarnych oczach. Nie wpuszczają jej do wioski, bo wioska jest miastem bez kobiet. „Das Olympische Dorf ist das Dorf ohne Frauen“. Przypomina mi się historia dawnych olimpiad. W Grecji kobiety nie były wogóle

wpuszczane na stadion. Stały za bramami boiska czekając na wyniki zawodów. Dziś kobiety biorą udział w zawodach, ale nie mają prawa wstępu do wioski olimpijskiej.

Kobiety są owocem zakazanym. Pokolenie Adama wie dobrze, czem to pachnie. Jeżeli skusi się któryś

złamana zostanie karjera, będzie musiał zaraz wracać do domu.

PRZYJECHALI NASI

Przed Friedrichsbahnhof ruch. Moc samochodów. Tłum ludzi. Stoją panie z bukietami kwiatów. Tłum rośnie

z minuty na minutę jak na drożdżach. Za kilka minut przyjedzie pociąg z Polski. Przyjedzie polska ekspedycja olimpijska.

Przebijam się przez kordon posterunkowych. Ktoś krzyczy, biegnie za mną, ale jestem już na peronie. Nikogo nie puszczają. Nie zdążyłem obejrzeć się jak już nadbiegł pociąg. Zgrzyt ha mulców i zaczyna się wysypywać całe bractwo. Znajome twarze. Zapominam na chwil kilka, że jestem w Berlinie.

Tyłu tu naszych,

że aż serce się raduje. Jest Verey, Kucharski, Walasiewiczówna, Pławczyk, Chmielewski, a i dą i

nasi wilnianie.

Cześć, panie Zawadzki. Jest bardzo poważny. Idzie w karnym szeregu i ani mrugnie. Servus Muniek (Wierszyło), ten to się uśmiecha serdecznie. Chłop jest uszczęśliwiony. Doszedł bardzo daleko. Dopiął swego celu. Poszło od małego, a skończyło się na Olimpiadzie. To jest właśnie przykład pracy.

Olimpijczycy są w estetycznych amarantowych marynarkach, w szarych spodniach i płocionych pantoflach.

Ohydne są czapki.

Rogatywki, nie rogatywki. Nie wiadomo wogóle co to jest, ale mniejsza o nie. Nasi robią na dworcu furorę. Sypią się kwiaty. U niejednej paniusi widzę w oczach łzy. Pierwszy raz w życiu jest zapewne świadkiem tak rozczulającej sceny. Na dworcu uroczystość powitalna trwa krótko. Dwa przemówienia i na tem koniec.

Cztery ogromne omnibusy zapełniają się olimpijczykami, a za nimi jedzie kilka samochodów z oficjarami i prasą. Jedzie więc płk. Głabisz — prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego, konsul R. P. w Berlinie, płk. Wenda z żoną, no i my: radio i prasa.

DO WIOSKI OLIMPIJSKIEJ

Samochody nasze eskortowane przez szturmowców na motocyklach ruszają w stronę stadionu, do Wioski Olimpijskiej. Na ulicach niezliczone tłumy widzów. Wszyscy witają naszych zawodników. Das sind Polen.

Z ust do ust idzie słowo Polska.

O ja, Polen, ja ja...

Samochody pędzą ulicami: Unter den Linden, przez plac Hindenburga, Chasse, plac Gros

Powitanie polskich olimpijczyków w Berlinie



Wczoraj wieczorem przybyła do Berlina polska reprezentacja olimpijska, powitana na dworcu kolejowym przez przedstawicieli Niemieckiego Komitetu Olimpijskiego, delegatów Ambasady Polskiej w Berlinie z attache wojskowym, oraz tłumy publiczności. Na zdjęciu widzimy polskich olimpijczyków, na krótko przed odjazdem specjalnym autobusem do Olimpijskiej Wioski, obok autobusu prezes PKOl, płk. Głabisz w towarzystwie attache wojskowego i oficerów niemieckich.

PRZEDRUK WZBRONIONY.

ser Stern, jeden z najpiękniejszych placów w Berlinie (jest ich 2 tysiące). Charlottenburger, Bismarka i t. p.

W wiosce olimpijskiej już czekają. Zebrała się orkiestra. Stoi

wybrany dla Polski maszt.

Zawodnicy ustawiają się w dwuszeręgu. Krótkie przemówienie. Flaga idzie na maszt w górę, a orkiestra gra hymn. Otwiera się szeroko brama. Warta wsi olimpijskiej jest bezwzględna. Nie puszcza

nikogo poza zawodnikami

tylko niektórych dziennikarzy. Stoją prześliczne domki. Rozsiadły się one wśród drzew na łączkach. Jest 146 domków.

Wioska olimpijska, to nie taka nasza jakaś wioska o słomą krytych dachach, gdzie

wróble składają jaja.

Ściany są białe. Aleje asfaltowane. Każdy domek ma numer i napis. Większe miasta Niemiec stawiały te domki na własny koszt, przychodząc w ten sposób z pomocą organizatorom. Przy wejściu widnieją herby tych miast.

Ponumerowane są nietylko domki olimpijskiej wioski, ale i mieszkańcy. Każdy otrzymuje żeton z numerem. Numer ten wciśnięty jest do ogólnej książki ewidencyjnej. Przed kilku naszemi domkami powiewa.

na maszcie flaga polska.

Wciągnął ją osobiście płk. Głabisz

W wiosce olimpijskiej jest

rajsko żyć.

jest kino, bufet, orkiestra koncertowa, wanny, pływalnia i kabaret. Występują nawet

„dziewczynki“, ale zaraz po skończonym programie siadają do samochodu.

i zostają momentalnie wywożone. Mówią nawet niektórzy, że wywożone są

w oplombowanym samochodzie.

Nie było tu jeszcze żadnej kobiety. Serca zawodników tęsknią, ale grunt to sport, a dla sportu można poświęcić nawet przyjemność. Na ulicach wioski olimpijskiej spotkać można wszystkich bez wyjątku zawodników. Spotykam starego znajomego Dimzę z Łotwy, tam któryś dopytuje się o Kusocińskiego, to znów szukają Lokajskiego. Słowem, następuje

zbratanie się narodów.

Moc jest Włochów. Chodzą w niebiesko ciemnych kombinazonach z napisem Italia. Gdzie pójdziesz — wszędzie albo Japończyk, albo Włoch.

W wiosce jest szpital. Myślało się, że będzie on pusty, bo któżby mógł zachorować? Toż to kwiat młodzieży, a jednak jest kilku chorych. Fama głosi, że

gościom zamorskim jest zimno

w Niemczech. Rozchorował się jeden Egipcjanin, są chorzy i inni. Może być, że im upał 40-stopniowy to nie. Nasze europejskie lato jest dla nich zimą.

Zawodnicy z wioski olimpijskiej jeżdżić będą samochodami. Odległość jest znaczna, bo wioska leży o 15 km. od boiska. Leży ona zupełnie już na wsi. Okolica jest ładna, a co najważniejsze czyste powietrze i spokój.

Od niedzieli począwszy do wioski tej wracać będą codziennie ze stadionu zawodnicy.

Jedną będą mistrzami,

a drudzy...

J. NIECIECKI.

Zjawisko w okolicach Rzymu

Ludność najbliższych okolic Rzymu porusza na jest ostatnio niezmiernie zagadkowym zjawiskiem, które w tych dniach miało miejsce w niewielkiej wiosce Sabino w djecezi Rieti w odległości zaledwie ok. 100 km. od Rzymu. Miało miejsce podczas mszy św., odprawianej przez miejscowego proboszcza Rafaela Codipietro, w chwili łamania Hostji wytrysnęła z niej żywa krew, plamiąc korporał, konopeum i inne znajdujące się w pobliżu przedmioty liturgiczne. — Wywołało to zrozumiłe wzruszenie kapłana i poruszenie obecnych w świątyni wiernych. — Fakt, poparty dowodami rzeczowymi przedstawiono ordynariuszowi djecezi, biskupowi Masimo Rinaldiemu, który zarządził natychmiast ścisłe zbadanie zjawiska. Jak się zdaje, wykłuczona jest w tym wypadku wszelka możliwość błędu lub omamienia. Zjawiskiem w Sabino zainteresowano również św. Oficjum, które istotę jego i znaczenie osądzi. (KAP).

WILNO W CYFRACH

KULTURA

W dziale poświęconym kulturze zamieszczono wiadomości o bibliotekach, prasie, wydawnictwach, teatrach, kinematografach i radio. Włączono też do tego działu kulturę fizyczną, niewłaściwie, gdyż przy najpozytywniejszym stosunku do sportu niepodobna wiązać go bezpośrednio z przejawami kultury umysłowej i duchowej. Instytucje i kluby, poradnie i odznaki sportowe należą do dziedziny zdrowia publicznego i raczej tam powinnyby się znaleźć.

Bardzo dokładnie potraktowano w Roczniku Statystycznym biblioteki, uwzględniając 40 ksegozbiorów dostępnych dla wszystkich organizacyj, urzędów i instytucji oraz zakładów naukowych. W roku 1934 liczyły one blisko miliona tomów. Nie są to wszakże liczby kompletne. Przedwzrostkiem nie są ankietą Rocznika objęte biblioteki szkolne, które w Wilnie liczą łącznie najmniej 100 tysięcy tomów. Nie weszły też do obliczeń wypożyczalnie prywatne i niektórych instytucji. Nadto niektóre biblioteki „pomimo kilkakrotnych upomnień” — jak czytamy w uwagach Rocznika — nie nadesłały danych. Z bibliotek żydowskich obok uwzględnionej biblioteki im. Straszuna brak księgozbioru Żydowskiego Instytutu Naukowego.

Tak więc nie mamy jeszcze podstaw do stwierdzenia jakie są bogactwa Wilna w zakresie książek, zgromadzonych w jego bibliotekach. Nie możemy też zorientować się w stanie czytelnictwa, gdyż wspomniana ankietą obejmuje tylko częściowy materiał. I tak było w 38 bibliotekach 10 tysięcy abonentów a liczba wypożyczeń wynosiła 385 tysięcy, t. j. 38 książek na czytającego.

Biblioteka Uniwersytecka miała w roku 1933/34 około 377 tysięcy tomów książek i czasopism, zakłady i seminarja uniwersyteckie 70 tysięcy tomów (najwięcej seminarjum prawa i nauk społecznych), Biblioteka im. Wróblewskich 125 tysięcy, T-wa Przyjaciół Nauk 75 tysięcy, Synodu Ewangelicko-Reformowanego 16 tysięcy, Biblioteki Miejskie 130 tysięcy. Znaczniejsze zbiory posiadają rzymsko-katolickie Seminarjum duchowne (50 tysięcy tomów), Litewskie T-wo Naukowe (40 tysięcy), im. Straszuna (36 tysięcy), T-wo Lekarskie (20 tysięcy). Archiwum Państwowe (9 tysięcy). Biblioteka Białoruskiego T-wa Naukowego liczyła około 6700 tomów.

Ruch wydawniczy w Wilnie ustalił się od kilku lat na jednym mniej więcej poziomie ilościowym, wyrażającym się w 700 kilkudziesięciu pozycjach. Najwyższy jest ruch wydawniczy polski, który wykazuje też najmniejsze zmiany ilościowe. W latach od 1932 ukazywały się po 530—590 wydawnictw w jęz. polskim, tj. książek ponad 64 stron druku, broszur, ulotek i czasopism. Poważniejsze pozycje przypadają jeszcze na wydawnictwa żydowskie i hebrajskie (w roku 1934—116) i białoruskie (39). Litewskich było w roku sprawozdawczym 14, rosyjskich 9. W ciągu ostatniego sześćdziesięciolecia zmniejszył się znacznie ruch wydawniczy w językach innych aniżeli polski.

Treści naukowej było 74 pozycje w języku polskim, 14 w żydowskim i hebrajskim, 1 w białoruskim, treści kształcącej 75 w języku polskim, 15 w języku żydowskim i hebrajskim, 9 w białoruskim. Znaczniejsze pozycje wśród wydawnictw w języku polskim reprezentują książki treści informacyjnej, polityczno-społecznej i religijnej, w językach żydowskim i hebrajskim książki treści społeczno-politycznej.

W Bibliotece im. Wróblewskich zanotowano w roku 1934 500 dzieł wydanych w regionie, na który składają się województwa wileńskie, nowogródzkie, białostockie i poleskie.

Najpomysłniej przedstawia się prasa. Gdy w roku 1929 było w Wilnie 105 czasopism, w roku 1934 liczono ich 120. Wzrosła liczba czasopism w języku polskim (z 59 na 73), mniej więcej utrzymały się liczby czasopism w innych językach (w białoruskim 18, żydowskim i hebrajskim 15, litewskim 9, rosyjskim 5). Dla wielu będzie niespodzianką, że w Wilnie wychodziło 24 dzienników, w tym 18 w języku polskim. Najczęstszym pismem periodycznym w języku białoruskim był tygodnik, w języku litewskim pismo pojawiające się dwa razy tygodniowo. W języku żydowskim wychodziły 4 dzienniki, w rosyjskim 2.

Zwiększony wydatnie nakład gazet zaświada

cza ponad wątpliwość ruch pocztowy, co już podnieśliśmy w naszych uwagach. Przeglądający z poza tych liczb wzrost czytelnictwa gazet, które uznawane jest za probierz kultury, jest jednym z dodatków zjawisk w ogólnym obrazie naszych stosunków.

Trzy teatry polskie w Wilnie dały w roku 1934—1054 przedstawień. Na przedstawieniach było obecnych 230 tysięcy widzów. Zarówno liczba przedstawień jak widzów była wydatnie większa niż w każdym z poprzednich lat (Np. w roku 1932 liczba widzów wynosiła niewiele ponad 190 tysięcy).

W Teatrze Wielkim na Pohulance 256 przedstawień przypadło na komedję, 30 na dramaty, 18 na operetki i komedje muzyczne, 14 na tragedje, 12 na bajki. Supremacja komedji w repertuaru Teatru Wielkiego jest bardzo ciekawym rysem dla upodobań Wilna, będących najwyraźniej po stronie lekkiej sztuki. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, iż repertuar obu pozostałych teatrów jest wyłącznie komedjowo-operetkowy.

Najbogatszy był repertuar Teatru Wielkiego, który wystawił 50 sztuk, teatr muzyczny „Lutnia” 19, „Letnia” 17. Oznacza to wielką różnorodność i urozmaicenie repertuaru teatralnego w Wilnie.

Stosunek przedstawień sztuk oryginalnych (polskich) do tłumaczonych (obcych) jest bardzo niekorzystny dla twórczości rodzimej. Przedstawień pierwszej kategorii było bowiem

136, drugiej 718. W samym teatrze Wielkim dano 98 przedstawień sztuk polskich i 255 tłumaczonych. Statystyka nasza wyraża nieźle miżerję twórczości w dziedzinie dramatu w Polsce, która zmusza teatr do opierania repertuaru przedewszystkiem na obcej komedji i dramacie.

O teatrze żydowskim w roku 1934 nie można nic powiedzieć, gdyż Ludowy teatr mimo starań Centralnego Biura Statystycznego nie dostarczył danych spowodu przerwy w swej działalności. W roku poprzednim liczba przedstawień wyniosła w nim 326, liczba widzów zgórą 100 tysięcy.

W kinematografach wileńskich mieści się równocześnie 4100 widzów. Frekwencja globalna wynosiła w roku 1934—2 miliony 120 tysięcy osób, co czyni 10,2 pobytów na jednego mieszkańca. Olbrzymia różnica frekwencji w kinach i teatrze (wraz z teatrem żydowskim wyniosłaby ona około 330 tysięcy widzów), jest wykładnikiem popularności sztuki filmowej, która stała się elementarną potrzebą mas.

Radio liczyło w Wilnie w roku 1934 zgórą 6600 czynnych radioparatów, t. j. tylko 1 aparat na 30 mieszkańców. W programie radiostacji wileńskiej przypadło 1600 godzin na koncerty, zgórą 700 na audycje gramofonowe, blisko 600 na odczyty, 400 na słuchowiska i audycje literackie, 900 na audycje mieszane (pogadanki, komunikaty i inne).

A. H

Z walk pod Gaudalajra



Antylerja wojsk rządowych podczas bitwy z oddziałami powstańcami.

Wizyta min. Romana w Holandji

HAGA, (Pat). Wczoraj minister Roman i podsekretarz stanu Lechnicki w towarzystwie posła R. P. w Hadze Babińskiego zwiedzili Amsterdam. Odwiedzono konsulat R. P., gdzie ministrów powitał konsul generalny dr. Skowroński w otoczeniu urzędników konsulat. Następnie goście zwiedzili szlifiernie djamentów Assera, fabrykę samochodów Forda oraz muzeum państwowe.

W południe odbyło się w hotelu „Carlton” śniadanie, wydane przez zarząd izby handlowej w Amsterdamie.

Na śniadaniu, oprócz gości polskich byli prezydent banku Niderlandzkiego Trip, prezydent towarzystwa „Nederlandsche Handelsmaatschappij” dr. Cromma de Jongh, zarząd polsko-holenderskiej izby handlowej z prezesem Feldersem dyrektorem Twentsche Banku na czele, tudzież wybitni przedstawiciele życia gospodarczego i finansowego stolicy Holandji. Podczas śniadania prezes izby Crone wygłosił przemówienie, w którym, nawiązując do swych tradycji polsko-holenderskich stosunków handlowych, podkreślił z zadowoleniem po myślny rozwój tych stosunków w chwili obecnej. Mówca wyraził gorące życzenie sfer holenderskich dalszego zacieśnienia węzłów gospodarczych między obu krajami.

Minister Roman dziękując za gościnne przyjęcie i serdeczne słowa podniósł głębokie zrozumienie obustronnych korzyści płynących z rozszerzenia i zacieśnienia tych węzłów, panujące w społeczeństwie polskim.

Skończyli goście udali się na lotnisko Schiphol, skąd odlecieli samolotem linii

Trzech ranionych w zapobieganiu złinczowania

WARSZAWA, (PAT). — Dnia 30 ub. m. we wsi Czaplowizna w gminie Wawer pijany robotnik z cegielni Szczepan Tonder zranił ciężko 2 innych robotników Jarosławskiego i Grzędę, wskutek czego tłum robotników rzucił się na Tondera w celu dokonania samosądu. Tonder schronił się do pobliskiej stodoły, dokąd została wezwana policja z posterunku w Wawrze, która usunęła tłum ze stodoły.

Podczas kiedy policyjant prowadził skutego w kajdanki Tondera w celu odstawienia na posterunek, tłum w dalszym ciągu atakował aresztowanego i w pewnej chwili żelaznym łomem

Wiadomości radjowe

NA SWOJSKĄ NUTĘ
grają w radio

Prawdziwą przyjemność sprawi radjosluchaczom koncert który odbędzie się w Polskim Radjo w sobotę dnia 1 sierpnia o godz. 19.00. W koncercie tym kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego przygrywać będzie na swojską nutę, zaś doskonale soliści: Marja Mokrzycka i Maurycy Janowski odśpiewają skoczne lub smętne melodie ludowe. Akompanjuje Wł. Walenty nowicz.

„ŚWISTAWKA”
Humoreska radjowa

Nawet zwykły gwizdek może sprawić ludziom wiele kłopotu. Staje się to wtedy, gdy ten niewinny przedmiot trafi do rąk kobiety. W jak zawiłe przygody może wplątać dwoje ludzi nieopatrzne obchodzenie się ze świstawką — opowie nam zabawna humoreska Ernesta W. Schmidta p. t. „Świstawka”, którą Polskie Radio nada w dniu 1 sierpnia o godz. 21.30.

OTWARCIE XI IGRZYSK OLIMPIJSKICH
transmisja z Berlina

W sobotę 1 sierpnia o godz. 17.00 będą mogli wszyscy radjosluchacze dzięki transmisji radjowej z Berlina, wziąć udział w otwarciu XI Igrzysk Olimpijskich, które na stadionach swych zgromadzą najwybitniejszych przedstawicieli wszystkich rodzajów sportu. Tegoż dnia o godz. 22.05 nadana będzie z Berlina audycja p. t. „Jutro startujemy”, na którą złożą się m. gawki i wiadomości olimpijskie.

WIECZÓR WŚRÓD GÓRALI
audycja dla Polaków z zagranicy

Audycja dla Polaków z zagranicy w dniu 1 sierpnia o godz. 20.15 przeniesie słuchaczy do polskich gór. W czasie audycji nadane będą bowiem najciekawsze melodie i tańce góralskie, opracowane przez Tadeusza Sygietyńskiego, oraz pełne humoru gawędy góralskie, które opowiadać będzie Antoni Zachemski. W dniu tym rodacy z zagranicy będą mogli spędzić „wieczór wśród gór”.
Książki — to rozmowy z genialnymi ludźmi
NOWA
Wypożyczalnia książek
Wilno, Jagiellońska 16 — 9
Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — beletrystyka KLASYCZNA i lektura szkolna oraz DLA DZIECI
Czynna od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt.
Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

Adres biura F. O. N.
w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). Sekretariat Funduszu Obrony Narodowej ministerstwa spraw wojskowych podaje do wiadomości, że biuro sekretariatu mieści się w Warszawie przy ul. Szulcowskiej Nr. 7 m. 3, 1-sze piętro, front, telefon 8-19-38. Godziny przyjęć 12—14 prócz niedziel i świąt.

Pioruny wzniesają pożary
W Zaostrowiczu wichura uszkodziła kościół

30 bm. nad Nowogródzyczną i w okolicach Grodna przeszła silna burza. Koło m. Zaostrowicze, pow. nieświeskiego zostały zerwane przewody telefoniczne oraz obalone słupy.

W m-ku Zaostrowicze wskutek wichury popękaly ściany kościoła. Kościół narazie został zamknięty, gdyż zagraża bezpieczeństwu. Poza tem burza zerwała szereg dachów w Zaostrowiczu i okolicznych wsiach. Również wiele drzew przydrożnych zostało złamanych lub wyrwanych z korzeniami.

Nad wsią Ostrówkiem gm. Suchowola pow. sokólskiego uderzył piorun w stodołę Michała Makarewicza i spowodował pożar, niszcząc 12 gospodarstw. Spłonęły dwa domy mieszkalne, 14 stodoł ze zbożem, 6 chlewów, narzędzia rolnicze i siano. Ogólne straty wynoszą 25.600 zł. Ogień został ugaszony przez strażę ogniową ochotniczą z Suchowoli i Chodorówki Starej oraz okoliczną ludność.

Pozatem zanotowano szereg drobniejszych pożarów wzniesionych przez pioruny.

Na terenie Wileńszczyzny zanotowano następujące pożary: W kol. Łozice gm. głębo-

kiej pow. dziśnieński, spaliła się stodoła oraz 2 przybudówki, inwentarz należący do Romanca Antoniego.

W dniu 26 bm. wskutek uderzenia pioruna spaliła się stodoła z paszą Łopackiego Szymona w. Rubaszki, gm. łuckiej tegoż powiatu.

W lesie dóbr Belonekich, na terenie gm. bobińskiej, pow. brastawskiego, w oddz. 167, spalił się las na przestrzeni 4 ha, należący do Mikulicz - Radeckiej Elżbiety. Straty wynoszą 900 zł. Pożar powstał wskutek zaprószenia ognia przez przechodniów.

We wsi Szalany, gm. jodkiej tegoż pow., od uderzenia pioruna spaliły się 3 stodoły. Ogólne straty 1375 zł.

W lesie Dębina, gm. kiemieliskiej, spalił się dom mieszkalny i chlew Świła Marji oraz zboże przechowywane na strychu, sprzęty domowe i 120 zł. w gotówce. Pożar powstał wskutek uszkodzenia komina przez burzę.

W kol. Wysokie, gm. świeciańskiej, w dniu 29 ub. m. od uderzenia pioruna spaliła się stodoła z tegorocznym zbożem Sześcińska Akcentja. Straty wynoszą 509 zł.

Przyszłość złota

Wśród licznych teorii, usiłujących wytłuma- czyć genezę kryzysu gospodarczego, znajduje się jedna, według której kryzys gospodarczy jest dysproporcją produkcji złota i potrzeb ży- cia gospodarczego.

Produkcja złota wynosiła w latach 1493— 1520 przeciętnie 5800 kilo rocznie, osiągnęła swój szczyt w 1911—15 roku, gdy wynosiła 692,342 kilo rocznie. W 1915—22 roku nato- miast produkcja złota znacznie spadła. W ostat- nich latach znowu ciągle wzrasta. Oczywiście, zachodzi pewna współzależność ceny złota i ce- ny innych towarów, tem bardziej, że złoto było podstawą istniejących systemów pieniądza.

Nadprodukcja złota musiałaby więc spowo- dować tendencję zwyżkową na rynkach towa- rów. W związku z tem ostatnio ukazywały się dość głośnie nawoływania do „stłumienia stru- mienia złota“.

Ostatnio w „Skandinaviska Kreditbalaget“, zeszyt lipcowy 1936 roku, ukazał się bardzo ciekawy i pouczający artykuł słynnego szwedz- kiego ekonomisty, międzynarodowego specjali- sty od spraw walutowych Gustawa Cassela, oma- wiający przyszłość wartości złota.

Cassel nie podziela obaw, że zachodzi nie- bezpieczeństwo nadprodukcji złota. Wzrost war- tości złota podczas upadku produkcji tego meta- lu spowodował co prawda, w następnych latach znaczną rozbudowę produkcji, która według obliczeń Cassela jednak dopiero się zbliża do normalnego poziomu. Znacznego podniesienia się cen w złocie w każdym razie nie wypada oczekiwać.

Jednak należy uwzględnić tę okoliczność, że absolutna liczba produkcji złota jeszcze nie nie- mówi o wartości złota. To, co Cassel ma na my- śli, mówiąc o „normalnej produkcji złota“, jest pojęciem nader względem a to dlatego, że po- pyt na złoto zależy od szeregu dokładnie nieobli- czalnych okoliczności. Wystarczy wskazać cho- ciażby na to, że szereg państw zrezygnował ostatnio ze złota jako metalu walutowego. Au- tarykcyjne tendencje poszczególnych krajów i roz- budowa systemu handlu rozrachunkowego obok utrudnienia przedsiębiorczości i akumulacji ka- pitału w poszczególnych krajach mogą w tym stopniu zmniejszyć popyt na złoto, że nawet „normalna produkcja złota“ okaże się, obiek- tywnie rzecz biorąc, nadprodukcją.

Oczywiście, nie byłoby to żadnym nieszczę- ściem. Przeciwnie. Jak Cassel słusznie zaznacza istnieje na to środek zaradczy w postaci przy- musowego zwiększenia rezerw złota w bankach emisyjnych. Zresztą, gdyby nawet ceny towa- rów w złocie znacznieby się podniosły, byłoby to tylko przyczynkiem do ożywienia gospodar- czego. Nie zwiększenie produkcji złota, lecz ewentualne zmniejszenie tej produkcji przyczy- niłoby się do zahamowania postępu gospodar- czego. Właśnie upadek produkcji złota w 1915— 22 uchodzi za jedną z przyczyn kryzysu gospo- darczego. Plany międzynarodowego ogranicze- nia produkcji złota trzeba więc uznać za niece- lowe.

Mamy do czynienia z niepospolitą obja- wem; mimo zwiększenia produkcji złota war- tość złota nietylko nie spadła, ale przeciwnie podniosła się w latach 1930—36 w porównaniu z ceną towarów o 80 proc.

Ten niepospolity objaw tłumaczy się nad- zwyczajnym wzrostem popytu na złoto. Banki emisyjne, jak i osoby prywatne, prowadzą wy- cobywanie z obiegu i gromadzenie zapasów złota na najszerzą skalę. Według obliczeń Mię- dzynarodowego Banku w Bazylei, od września 1931 roku do dnia dzisiejszego wycofano przez osoby prywatne z obiegu 1700 milionów dola- rów, czyli corocznie 1/6 produkcji! Lwią część zapasów złota teauzuryowały jednak banki emi- syjne. Teauzuryacja zapasów złota spowodowała by jeszcze większy wzrost wartości złota, gdyby jednocześnie nie zmniejszył się spowodu kryzy- su popyt na złoto dla celów przemysłowych.

W tej chwili ceny towarów w złocie znajdu- ją się na najniższym poziomie, na jakim znaj- dowały się kiedykolwiek od roku 1800. Zda- niem Międzynarodowego Banku w Bazylei, spa- dek wartości złota i podniesienie się cen towa- rów są więc nieuniknione. Zdaniem Cassela, nie jest to tak pewne. Słuszne jest, że polityka nakręcania konjunktury i szalonych zbrojeń w poszczególnych krajach spowoduje wzrost cen; ale czy konieczne wzrost cen w złocie? Tu po- zostaje pewna sfera dowolności polityki waluto- wej poszczególnych państw, które mogą dostoso- wać cenę złota do ceny towarów.

Na zebraniu przedstawicieli kooperacji 17

krajów, które ostatnio odbyło się w Sztokhol- den koło Sztokholmu profesor Cassel wygłosił odczyt na temat „Mentalność złota a stabiliza- cja siły nabywczej“. Zdaniem Cassela, złoto ja- ko miernik wartości i środek płatniczy defini- tywnie straciło swą rolę. Metal o tak zmiennej wartości nie nadaje się na miernik wartości. Wypowiedział się na korzyść banknotu o nie- zmiennej wartości nabywczej, w rodzaju funta angielskiego, który mimo to, że Anglja zrezygno- wała z waluty złotej w ciągu kilku lat zachow- wał swą prawie niezmienną wartość.

Świat wyrzeka się poniekąd złota, jako środ- ka płatniczego i miernika wartości. W pewnej sprzeczności z tą tendencją znajduje się jednak ta okoliczność, że banki emisyjne krajów, które się wyrzekły złotej waluty we wzmożonym tem- pie nagromadzają... zapasy złota.

Może przywiązanie do złota istotnie jest atawizmem, pochodzącym z czasów barbarzyń- stwa, jak to twierdzi Cassel, a jednak dopóki ono istnieje jeszcze przez długi czas utrzyma się wartość złota nawet wówczas gdy definityw- nie straci rolę środka płatniczego i miernika wartości. Nie przestanie przecie i wówczas być towarem o bardzo swoistych cechach, warunku- jących jego wartość.

Dr. G. W.

Wzdłuż i wszerz Polski

30 cyrków wędruje po Polsce.

Po Polsce wędruje obecnie około 30 cyrków, w tem 7 imprez większych, resztę zaś stanowią cyrki średnie i małe. Oprócz kilku cyrków naj- większych zatrudniających również siły zagra- niczne, wszystkie cyrki angażują wyłącznie arty- stów polskich.

Ogółem w cyrkach wędrownych zatrudnio- nych jest obecnie około 200 artystów, ponadto zaś znaczny personel techniczny stały i zatrud- niany dorywczo w poszczególnych miejscowo- ciach przy rozwijaniu i związaniu namiotu.

Bezrobocie wśród polskich artystów cyrko- wych jest w sezonie bieżącym nieznaczne, jesie- nią natomiast, po zakończeniu sezonu cyrkowe- go, wielu artystów pozostanie bez pracy, gdyż część ich tylko znajdzie zatrudnienie w kabare- tach, varietes i t. p.

Brat prezydenta Peru w Warszawie

W podróży okrajowej po Europie bawił krótki czas w Warszawie brat prezydenta republiki Peru, senator don Enrique Benavides. Senatore- wi peruwiańskiemu, który zapoznawał się z sy- tuacją niektórych krajów europejskich, towarzy- szyło kilkanaście osób.

W czasie pobytu w Warszawie sen. Benav- des odwiedził b. konsula generalnego republiki Peru w Warszawie, inż. Oxińskiego.

Przemysł eteru.

Policja w Chorzowie wpadła na trop zorga- nizowanej szajki przemytników eteru, którzy uprawiali akcje przemytniczą na wielką skalę. Mianowicie w ręce policji wpadł przypadkowo niejaki Franciszek Haruk, który przyznał się, że kupił eter od zawodowego przemytnika Ku- dery z Nowego Bytomia. Kudara jest jednym z członków zakonspirowanej szajki przemytni- czej, która trudni się przemytem eteru z Niem- ciec, a następnie rozprzedażają eteru przez po- średników we wszystkich dzielnicach Polski.

Samobójstwo maturzystki i zamach samobójczy ucznia.

Wielkie wrażenie wywołało w Łuniniu samo- bójstwo maturzystki Zofji Szczerkowskiej, cór- ki niezamożnego mieszkanka miasta. W roku bieżącym ukończyła ona z odznaczeniem gimnaz- jum i marzeniem jej było ukończyć uniwersy- tet. Ponieważ stan materialny rodziców nie poz- walał na dalsze kształcenie się, zrozpaczone dziewczę wystrzeliło z rewolweru pozbawiło się życia.

Drugi wypadek usiłowanego samobójstwa wy- darzył się we wsi Dobra-Wola, obok Łuninca. Mianowicie uczeń Włodzimierz Sobolewski, syn miejscowego diakona zadał sobie nożem w niers kilka ciosów, powodując ciężkie uszkodzenie ciała. Zamach spowodowała jego lekkomyślna narzeczona, wyrażając się z ironją o odwadze Sobolewskiego.

Rabin, który żyje z żebractwa.

Jak donosi „Kurjer Poranny“, we Lwowie przeprowadzono w ostatnich dniach liczne ob- lawy na żebraków, którzy stali się prawdziwą plagą miasta. Wśród przytrzymańnych żebraków znaleźli się 12 letni Dawid Parnes i jego brat 8 letni Chaim. W czasie przesłuchiwania chłop- cy zeznali, że do żebrania skłaniał ich rabin M. Sternbach, który w tym celu wręczał im specjalną puszkę blaszaną. Rabin codziennie puszkę tę opróżniał, a pieniądze sobie zabierał. Wzianą za „pracę“ chłopców rabin Sternbach uczył ich języka hebrajskiego i dawał im utrzy- manie. Sprawą tą zajęła się policja.

Wściekły psy i koty na ulicach Warszawy.

Na ul. Piłsudskiego przed domem nr. 43 zabito waleśniącego się kota. Następnego dnia zabito bezpańskiego psa, białego szpica, przed domem przy ul. Filtrowej 63. Państwowy Instytut Hig- ieny po zbadaniu zabitych zwierząt stwierdził u obu wściekliznę.

Istnieje uzasadnione podejrzenie, że któreś ze zwierząt mogło ugryźć kogoś przechodnia. Wobec tego starostwo Warszawa — Południe wzywa te osoby, które były pokasane, aby nie- zwłocznie zgłosiły się do Państwowego Zakładu Higieny w celu poddania się szczepieniu och- ronnemu.

Rozwój komunikacji lotniczej.

Polskie Linje Lotnicze „LOT“, utrzymujące regularną komunik. na szlakach: Warszawa — Gdańsk—Gdynia, Warszawa — Katowice, War- szawa — Kraków, Warszawa — Lwów — Czer- niowce — Bukareszt — Sofia — Saloniki — Warszawa — Wilno — Ryga — Tallin, oraz Warszawa — Poznań — Berlin, w swem ze- stawieniu eksploatacyjnym stwierdzają dalszy wzrost cyfr, dotyczących przewozu pasażerów, towaru, bagażu i poczty. Przewieziono w czer- wcu ub. r. pasażerów 3921 (2781), towarów i bagażu 54,5 t (43,3 t), poczty i gazet 9,2 t. (7,2 t).

Na pierwszym miejscu pod względem frek- wencji pasażerskiej znajduje się linja Warsza- wa — Gdynia (346 osób). Pod względem prze- wiezionego towaru — linja Lwów—Warszawa 2833 kg. Gazet najwięcej przewieziono z War- szawy do Katowic 2322 kg, zaś poczty z Gdyni do Warszawy 369 kg.

Zaznaczyć należy, że wszystkie powyższe cyfry nie zostały osiągnięte jeszcze w żadnym z poprzednich miesięcy od chwili powstania ko- munikacji powietrznej.

Kurjer sportowy

PRZEDSTAWICIELE PRASY POLSKIEJ ZWIEDZILI TERENY OLIMPIJSKIE.

Przedstawiciele prasy polskiej zwiedzili w czwartek wioskę i tereny olimpijskie.

Wieczorem podejmował przedstawicieli pra- sy, filmu i radja minister propagandy Rzeszy dr. Goebbels, obecni byli wszyscy przedstawicie- le polscy, którzy towarzyszą reprezentacji olim- pijskiej.

OLIMPIJCZYCY POLSCY MIESZKAJĄ JUŻ W WIOSCE OLIMPIJSKIEJ.

Olimpijczycy polscy zagospodarowali się już całkowicie w wiosce olimpijskiej. Kapitan Ka- walec, główny administrator ekspedycji uspra- wił już organizację. Zawodnicy polscy czują się dobrze w międzynarodowym towarzystwie wio- ski olimpijskiej, obserwują treningi najlepszych swych rywali i zawierają liczne znajomości.

Chmielewskiemu zdjęto już bandaż i najlep- szy nasz pięściarz czuje się już zupełnie dobrze.

PRASA BERLIŃSKA O POLSKIEJ DRUŻYNIE OLIMPIJSKIEJ.

Dzienniki berlińskie poświęcają szereg arty- kułów reprezentacji olimpijskiej polskiej, pod- kreślając, że jest to najliczniejsza dotąd ekipa olimpijska Polski. Najwięcej uwagi poświęca prasa niemiecka Stanisławowi Walasiewiczowi, którą nazwano w Berlinie „dziewczyną z 54 re- kordami“, między innemi „Hamburger Tage- blatt“ zamieszcza obszerny artykuł p. t. „Kto jest najszybszą kobietą świata“, na pytanie to dziennik odpowiada, że najszybszą kobietą świa- ta jest w dalszym ciągu Polka Walasiewiczowa mimo niebezpiecznej konkurencji 19-letniej Stephens. Dziennik przy okazji poświęca Wala- siewiczównie następujące zdanie:

„Polka niedawno przybyła z Ameryki do Polski. Kiedy okręt zawinął do portu w Gdyni była godz. 6 rano. Wśród pasażerów opuszcza-

jących okręt brakowało Walasiewiczówny. Pol- ka spokojnie spała w kajucie, pilnując swego 8-godzinne snu. Dopiero w dwie godziny póź- niej Walasiewiczówna opuściła okręt.

Oto — píše dziennik — niezwykle przy- kład, który jest tylko potwierdzeniem sposobu życia najwybitniejszej sportsmenki świata. Ca- ły świat wie o tem, że Walasiewiczówna prowa- dzi niezwykle regularny tryb życia, jedyny właściwy prawdziwemu sportowcowi“.

WALKA O ORGANIZACJĘ PRZYSZŁEJ OLIMPIJADY.

W Berlinie rozpoczęły się obrady międzyna- rodowego komitetu olimpijskiego. Jednym z naj- ciekawszych punktów porządku dziennego jest sprawa organizacji przyszłych igrzysk olimpij- skich w 1940 roku, o organizację przyszłej olim- piady ubiegają się głównie trzy państwa: Ja- ponja, Finlandja i Anglja.

Na czwartkowych obradach przedstawiciel angielskiego komitetu olimpijskiego lord Aber- dere złożył oficjalne oświadczenie, że Anglja wy- cofuje swoją kandydaturę, jeżeli chodzi o przy- szłe igrzyska olimpijskie, natomiast ubiega się o organizację następnej olimpiady w 1944 r.

Następnie dłuższe przemówienie wygłosił przedstawiciel japońskiego komitetu olimpijskie- go, uzasadniając dlaczego należy powierzyć Ja- ponji organizację przyszłej olimpiady.

Po przemówieniach delegatów Japonji za- bierali głos przedstawiciele Finlandji Erik van Frenckell i b. minister spraw zagranicznych Pro- cope, podtrzymując kandydaturę Helsingforsu.

Decyzja zapadnie prawdopodobnie dopiero dziś. W kołach sportowych Berlina przypusz- czają, że większe szanse posiada jednak Ja- ponja.

WIL. T. W. ŻEGLUJE.

Wileńskie Towarzystwo Wioślarskie, posia- dające wśród swych członków wioślarzy rów- nież doskonałych żeglarzy, rozpoczyna w naj- bliższym czasie kurs żeglarski dla swych człon- ków na własnym taborze żaglowym w Żodzis- kach.

Instruktorem będzie wiceprezes T-wa p. J. Buczyński.

Nauka na kursie bezpłatna, zapisy i infor- macje udziela się w godzinach wieczorowych na przystani wioślarskiej przy ul. Kościuszki 4.

OKR. ZW. PLYWACKI ORGANIZUJE SIĘ.

Wczoraj była u p. mjr. Perysty (3 Baon Sap.) delegacja pływacka złożona z pp. Pimpickiego, Sadowskiego i Szyłańskiego, która uprosiła p. majora o przyjęcie godności prezesa Okr. Zw. Pływackiego.

Mjr. Perysty zgodził się prezesować pływa- kom wileńskim i obiecał ze swej strony doło- żyć starań, by nareszcie ruszyć z martwego punktu nasze pływactwo.

Na zastępcę prezesa ma być powołany p. aspirant Kosowski, resztę członków zarządu u- zupełnią delegaci klubowi.

Zebranie organizacyjne odbędzie się we wtorek 4 sierpnia br. w sali Ośrodka przy ul. Ludwisarskiej 4 o godz. 19-ej.

DZISIEJSZE IMPREZY.

Dziś na basenie 3 Baonu Sap. odbędzie się zakończenie mistrzostw pływackich Wilna, któ- re odbyły się w ubiegłą niedzielę w Trokach, gdzie jednak wobec ulew nie rozegrano szta- fety 4x200. Ciekawy pojedynek odbędzie się w tym biegu między AZS a Ogniskiem KPW.

Na boisku piłkarskim przy ul. Wileńskiej- go OGNIŚKO KPW. spotka się z węgierską dru- żyną BUDAFOK. Mecz z uwagi na zagranicz- nych gości budzi wielkie zainteresowanie.

Z międzynarodowego kongresu kobiet pracujących zawodowo



W Paryżu rozpoczął się II-gi Międzynarodowy Kongres Kobiet Pracujących Zawodowo z udziałem delegatów szeregu państw europejskich i zamorskich. Na zdjęciu naszym panie, uczestni- czące w Kongresie, między którymi jest widoczna delegatka Polski p. Anna Szelągowska.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Produkcja i handel lnu w Litwie

Wychodzący w Kownie „Dzień Polski“ następująco charakteryzuje sytuację w handlu i produkcji lnu na terenie Litwy w sezonie 1935/36 r.:

Zbiór lnu w roku 1935, sądząc z zasianego obszaru, musiał być rekordowy,

bo zasiano 90,000 ha,

a w lipcu 1935 r. len był prawie wszędzie dość wysoki.

Przewidywano, że

zbiór lnu da około 35,000 tonn, z czego około 18,000 tonn poszłoby na eksport. Jednakże niepomyślna pogoda i brak robotników na pograniczu łotewskim wpłynęły bardzo na zmniejszenie zbiorów.

W sierpniu deszcze położyły wysoki len w gminach: Kupiškach, Papile, Tryszki, Itakie.

W rejonach tych prawie zawsze otrzymywało się najlepszy czochrany len. W tym sezonie wskutek deszczów nawet pakowały były złego gatunku. Na pograniczu łotewskim deszcze nie wyrządziły takich szkód, ale brak robotnika spowodował, że len zadługo stał na polu, co źle wpłynęło na jego ilość i jakość. Wszystko razem wzięte dało

w roku 1935 o wiele gorszy zbiór niż było przewidziane.

Pozatem zeszłoroczny zbiór był bardzo spóźniony. Pierwszy len ukazał się na rynku pod koniec listopada, gdy normalnie bywa już w październiku. Spodziewano się, że może to zaszkodzić na ogólny gatunek litewskiego lnu i utrudnić jego sprzedaż.

Jednakże okazało się, że o ile pogoda wpłynęła na pogorszenie lnu, o tyle racjonalne jego

przygotowanie przez rolników, podniosło wartość towaru.

Wszędzie dokładano wysiłków, aby wyrobić len możliwie lepszy, niż dawniej.

Chociaż len na polu był gorszy, rolnicy potrafili dostosować go do wymagań standardowych. Dało się to zauważyć głównie w rejonach Uciany, Rakiszek, Linkowa, Wobolnik i Poswola. Wycieranie lnu, wiązanie i gatunkowanie zrobiono o wiele lepiej niż w latach ubiegłych.

Ponieważ Litwa nie miała pozostałości lnu z poprzedniego sezonu, spodziewano się, że cena lnu z północnej Litwy wyniesie 42 złote funty za angielską tonnę. Jednakże Rosja i Łotwa mając wielkie zapasy zaczęły sprzedawać tonnę o 10 funtów taniej, chcąc prędzej wyczerpać rezerwy.

Sezon 1935—36 r. zaczął się już w październiku. Kupcy do końca grudnia sprzedali zagranicą około 7,000 tonn lnu, podczas gdy sami zakupili mniej, niż 1,000 tonn.

Ceny zaczęły zwyżkować. Z 33.10 złotych funtów za tonnę na początku sezonu, w pięć tygodni cena skoczyła za len wyborowy północnej Litwy do 43,5 funtów. Żmudzki len moczony od 28 do 36,5 funtów. Pakowały z Suwałszczyzny od 32 do 40 funtów.

Wszystko to zdarzyło się w przeciągu pięciu tygodni. Dobra konjunktura skończyła się z ro-

kiem 1935, gdy fabrykanci zakupili już mało niebezpieczne zapasy i potem zaczęli zbijać cenę.

W styczniu ceny spadły z 43,3 do 40—41 funtów, w lutym do 36, a kwietniu 32 funtów za tonnę, to znaczy mniej niż na początku sezonu.

Podobnie było w Rosji i Łotwie. Pod koniec sezonu ceny nie ustabilizowały się. Za wyborowy len litewski płać 33 funty. Jest to rezultat drobnego handlu zamiennego z Niemcami, oraz braku lnu w Sowietach. Jednakże są i strony ujemne. Łotwa dwie trzecie swego zbioru nie sprzedawała jeszcze. Belgja i Francja nie kupuje surowca spowodu strajku, przemysłowe państwa (Niemcy, Czechosłowacja, Holandia) zwiększyły obszary zasianego lnu.

Bezpłatne bony kilometrowe

W celu ożywienia turystyki ministerstwo komunikacji zaprojektowało zorganizowanie premjowych przejazdów na zasadzie bezpłatnych bonów kilometrowych. Polegałoby to na emisji przez koleje pewnej ilości bonów o różnowartości opłaty za 1 km. tj. 5 groszy, które za pośrednictwem firm handlowych, dołączających je jako reklamę i premję do sprzedawanych towarów, dostawałyby się do rąk szerszej publiczności. Posiadacz bonów mógłby za nie nabyć bilet normalny na przejazd koleją. Rozprowadzenie bonów pomiędzy firmy handlowe powierzałoby się w Polsce wg. tego projektu Li-dze Popierania Turystyki.

Sprawę tę rozpatrywał ostatnio Związek Izb Przemysłowo-Handlowych, który wypowiedział się **przeciwko projektowi**, uważając, że zamierzone bony musiałyby być uznane za bezpłatne dodatki premjowe do towarów, udzieleniu których samorząd gospodarczy stanowczo przeciwstawiał się ze względów natury zasadniczej.

Sprawa bezpłatnych dodatków towarowych

Wszystko to **przeciwdziałałoby wyższym cenom lnu w Europie wschodniej.**

Mówić o perspektywach na ceny lnu w przyszłym sezonie bardzo trudno, bo masa czynników ma na to wpływ. Np. susze w Ameryce zniszczyły hodowle bawełny i to może niepostrzeżenie wpłynąć na ceny lnu.

Dla oceny sytuacji na litewskim rynku lnianym w r. b., ważna jest wiadomość, że obszar zasiewu pod lnem był w Litwie w r. bież. o 20 proc. większy niż w roku ubiegłym. Przytem, jak słychać, zbiory zapowiadają się dobrze.

była badana przez Izby Przemysłowo-Handlowe w ciągu 2 lat, zaś wynikiem tych badań była jednogłośnie przyjęta uchwała, iż udzielanie podobnych dodatków wytwarza niezdrowe warunki w handlu i obniża wartość sprzedawanego towaru, oraz w znacznym stopniu ułatwia ukrytą i nielegalną konkurencję.

Wprowadzenie bonów kilometrowych w tej formie, jak to projektuje ministerstwo komunikacji — zdaniem Związku — byłoby ponadto źródłem poważnych komplikacji, gdyby zakup i rozdawnictwo ich zgodnie z projektami stanowić miało monopolistyczny przywilej jednej lub najwyżej paru firm w każdej branży na szkodę dla pozostałych placówek.

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych wyraził jednak przekonanie, że koncepcja wprowadzenia bonów kilometrowych, która mogłaby się przyczynić do skutecznej propagandy ruchu turystycznego, winna być ujęta w szerszym kontekście, aby usunięte zostały ujemne jej strony, nieuniknione w obecnym ujęciu sprawy.



Pow. toruński nawiedził straszny huragan, połączony z trąbą powietrzną i gradobiciem. Państwą rozszalałego wichru padło 300 domów, w tem 150 mieszkalnych, pomijając ofiary w ludzkości. Burza zniszczyła wszystkie zbiory i sady. Na zdjęciu naszym charakterystyczny widok z terenu pow. toruńskiego po burzy.

Światowa kronika gospodarcza

POLSKA

— **CAŁY TEREN TARGÓW WOŁYŃSKICH** jest obecnie w szybkim tempie doprowadzany do porządku. Kontynuuje się roboty ziemne i niwelacyjne oraz wznosi ogrodzenia.

W r.b. zwraca uwagę zainteresowanie targami wołyńskimi ze strony sfer kupieckich i przemysłowych Polski Zachodniej.

Na dzień 31 lipca br. wyznaczona została w Równem konferencja dotycząca organizacji w okresie od 15 do 27 września VII Targów Wołyńskich. W konferencji wezmą udział liczni przedstawiciele przemysłu regionalnego.

— **POKAZ BYDLA W KIELECKIM.** Na wszystkich targowiskach w Kieleckim zaobserwowano zwiększoną podaż bydła, pozostającą w związku z brakiem środków wyżywienia inwentarza, po klęsce gradobicia.

— **MAGAZYN ARTYKUŁÓW CHEMICZNYCH I ZIOŁ LECZNICZYCH W GDYNI.** W porcie gdyńskim wybudowany został przez firmę poznańską magazyn na składowanie artykułów chemicznych i ziół leczniczych, zarówno importowanych, jak i eksportowanych. W magazynie zainstalowane są maszyny, służące do krajania ziół i proszkowania niektórych artykułów. Magazyn posiada powierzchnię około 2000 mtr. kw.

— **PRZYDZIAŁ DEWIZ NA TOWARY IMPORTOWANE DO ESTONJI.** O przydziale dewiz na potrzeby importu decyduje w Estonji komisja walutowa. Wobec silnej dążności rządu estońskiego do utrzymania równowagi bilansu handlowego, co przejawia się w dyktatorskich orzeczeniach komisji walutowej, większość interwencji izby handlowej polsko-estońskiej oraz poselstwa polskiego w Tallinie nie odnosi skutku, szczególnie jeśli chodzi o zapłatę za towary, nie wchodzące w skład umownych kontyngentów lub wykraczające poza ich ramy.

W ostatnich dniach na skutek interwencji sfer gospodarczych rozpatrywany był projekt, dotyczący liberalniejszego traktowania przydziału dewiz.

FRANCJA

— **OGRODICZENIA KONTYNGENTOWE W FRANCUSKIEJ AFRYCE ZACHODNIEJ.** W kolonjach Dahomei i Wybrzeżu Kości Słoniowej wprowadzone zostały ograniczenia kontyngentowe na szereg artykułów, m. in. na przywóz przetworów mięsnych, ziemniaków, cukru, cementu, żelaza, stali, wyrobów fajansowych, przędzy i tkanin bawełnianych, odzieży i bielizny oraz naczyń kuchennych. Polska specjalnego kontyngentu na te artykuły nie otrzymała i może korzystać jedynie z kontyngentu ustalonego dla „innych krajów“.

GRECJA

— **KONTROLA OPERACJI DEWIZOWYCH W GRECJI.** Bank Grecji rozestął okólnik do banków, postanawiający wprowadzenie szeregu czynności ewidencyjnych przy operacjach dewizowych. Przy zakupie i sprzedaży wolnych dewiz banki muszą wciągać do swych ksiąg nazwisko kupującego lub sprzedającego, rodzaj dewiz i rodzaj transakcji dewizowej, kwotę dewiz i cenę zakupu dewiz.

CZECHOSŁOWACJA

— **MONOPOL HODOWLANY W CZECHOSŁOWACJI.** Układ rządu czeskosłowackiego z syndykatem zwierzęcym, który upłynął 30-go maja r.b., został obecnie przedłużony do 30-go września r.b. W międzyczasie mają być prowadzone rokowania o nowe uregulowanie handlu produktami hodowli, czyli o t. zw. monopol hodowlany.

KAZIMIERZ LEŹYCKI

20

EMIGRANCY

Powieść

„Nie na swojej ziemi, nie pomiędzy swoim polem i swoim lasem, od poczywasz ś. p. Janie. Nie zabiło cię polskie żelazo i nie w polskiej zginąłeś sprawie żołnierza fabrycznego żywota! Zginąłeś, jak ci w Gelsenkirchen, pamiętasz, ci wedle ognia, kiedyś ty i ja mieliśmy po 20 lat.“

Za pychę szlachty, za swawolę magnatów, za nieposłuszeństwo królom rozproszył się wielki i sławny Naród Polski i stał się, jako ów drugi naród żydowski, rozproszony po całym świecie. I niewiele zaś jest takich cmentarzy na świecie, gdzieby zaś nie było polskich kości.

I ty, ś. p. Janie, żołnierzu i kolego w pracy, nie doczekałeś, iżby polskie kwiaty zapachniały na twoim grobie, słonco nasze oświeciło twój krzyż i na szczytach ci ptaszki. Zszedłeś tak, jako i my zejdziemy! Ty bezziemny i my bezziemni!“

* * *

Wyrzuty sumienia ucichły raptownie w duszy Anki Roztockiej, jak tylko „szalony ekspres“ Kolonja — Metz —

Paryż via Allegrange porwał czwórke po minutowym postoju. Szyby dzwoniły bezustannie, jakgdyby pociąg miał wylecieć z szyn. Za szybami migały tylko białe opary z lokomotywy. Godz. 6 Allegrange, godz. 11 Paryż, w noc sylwestrową.

Anka uważała, że nie powinna była jechać w trzy dni po nieszczęściu, jakie spotkało jej uczennicę. Ale chłopcy wysłuchali ją. — Dziś jemu, jutro nam — oświadczyli.

Z czwórki robotniczo-inteligenckiej, robotnik i robotnica znali dobrze Paryż, inteligent i inteligentka — nie. Jednakże na pytanie o Louvre i Notre Dame Nowak się zarumienił. Okazało się, że najczęściej przebywał na... wieży Eiffel.

Anka rozpoczęła zlekka tendencyjny wykład o znaczeniu muzeów, przerywany przez Jurka uwagami na temat urody paryżanek. Nowak wyznał w pokorze, że i on interesował się więcej stroną żeńską, niż muzealną piękną Lutecji, ale że teraz będzie zupełnie inaczej. Herbata z termosu i kanapki (musieli dać paniom słowo, że będą oszczędni) uzupełniały wykład.

Toul, Bar le Duc... i jeszcze jakieś stacyjki, zapomniane i niezapomniane. Pierwszy raz w życiu w Paryżu, pierwszy raz, ktoś powtarza ciągle w duszy

inteligentki. Jest trochę niezadowolona, że otoczenie niezupełnie pasuje do jej nastroju. Z twarzą przyklejoną do szyby wita olbrzymią łunę światła, czarne kwadraty placów, wysadzanych słupami mlecznych światła, ponure czworoboki fabryki, miłe stacyjki podmiejskie i wreszcie nieskończoną pustynię kamienną małych kamieniczek, zwiastujących Gare de l'Est.

W 10 minut później schodzą do piwnicy metra.

Według propozycji Jurka, przyjętej jednogłośnie „Paryż powinien ich porwać, a nie odwrotnie“. Wsiadli na jakiś pociąg i wysiedli byle gdzie, byle dalej, byle więcej wziąć z czarodziejskiego słowa Paryż!

Kiedy wyrzeli na światło nocne uderzył ich uszy nieopisany wrzask, jakgdyby cała ulica rżnęła się nożami. Z wyjątkiem Nowaka, który posiadał największą wprawę w odróżnianiu wrzasków wszyscy niespokojnie przycisnęli ręce do portmonetek. Pośrodku ulicy jakaś pijana kobieta tańczyła. W tłumie, który zalegał chodniki i pół jezdni, szła paczka „apaszów“, przegrywając na mandolinie. Niewysokie kamieniczki rozsiadły się pod niebem, łagodnym, jak polski październik, w powietrzu, które podniecało zmysły, w świetle księżycowym

wo elektrycznym. Paryż! Paryż! — powtarzali upojeni Roztołcy. Paryż, po raz pierwszy w życiu!

Nowakowie poddawali się biernie ich tyranii. Wpadali do jakichś knajp, pili jakoweś wino. Napół pijani przypatrywali się cudownym gmachom, świętyemu Notre Dame i grzesznym kamienicom, mieszczącymi kabarety. Przechodzili, po niewiedzieć ile razy, mosty na Sekwanie, wpadali w tłum studentów i ich przyjaciół w Quartier Latin i znowu spacerowali po cichych bulwarach nadsekanowskich, nucąc jakieś dalekie i obce piosenki.

Potem szli „coś zjeść“, przytem Jurek i Nowak zamawiali coraz nowe butelki, nie zważając na gromy niewiast. Nieludzkie wrzaski nietyłe jedzących, co pijących starali się przekrzywić samymi. Ponieważ jednak wszystkie grupy koleżeńskie w knajpach miały ten sam zamiar, demonstracyjnie wychodzili szukać innego kąta.

Około trzeciej nad ranem spostrzegli, że ich panie „są już do niczego“. Wyszli do pierwszego lepszego przyzwoitego hotelu i wynajęli numer dla siostr. Sami wykupali się tylko w łazience i zeszli na kawę.

(d. c. n.)

Walka z nosacizną u koni

Na terenie powiatu dziśnieńskiego dokonywane są szczepienia djagnostyczne koni, zmierzające do walki z chorobą nosacizną. Do obecnej chwili zbadane zostało około 30.00 koni. Akcja jest prowadzona pod kierownictwem lekarza powiatowego przy pomocy specjalnie w tym celu zaangażowanych lekarzy weterynaryjnych i absolwentów medycyny weterynaryjnej.

Wodociągi w Druskienikach

W Druskienikach po blisko całorocznej pracy uruchomiono wodociągi, które zaopatrywać będą w zdrową wodę do picia pensjonaty i wille. Woda z wodociągów jest tak zimna, że po próbnym napełnieniu basenów musiano zamiechać używania jej do kąpieli.

Dzielny strzelec

15 letni Pieksha Wiktor, członek Związku Strzeleckiego w Lipniskach, pow. lidzkiego, kłapiąc się w rzece Opicie, wyratował z narażenia własnego życia tonącą 13 letnią Marysię Zwińska.

Zarząd gminy w Lipniskach przesłał do starostwa w Lidzie zeznanie naocznych świadków i rodziców wyratowanej z prośbą o postawienie wniosku o odznaczenie dzielnego strzelca medalem „Za ratowanie ginących“.

„Żebrak“

Onegdaj zmarł w Gródku k. Grodna żebrak Rejzer Altman. Ponieważ nie miał on żadnych krewnych, policja zajęła się jego chudobą. W spóźnieńcu po nim wśród rozmaitych szmat znalazłono czekową książeczkę bankową na której posiadał 6.300 zł. To naprowadziło policję na myśl, że u żebraka tego mogą znajdować się i inne pieniądze. Po dokładnym przeszukaniu w szmatach żebraka znaleziono 30 kg. srebra i złota w różnych, przedwojennych walutach, przeważnie w złotych 5 rublowkach.

Śmierć pod spadającym drzewem

W lesie około zaśc. Łosie, gm. święciańskie podczas ścinania drzew, spadające drzewo zabili na miejscu Łapciuka Bernarda, m-ca te goż zaścianka.

SAMOGON

W nocy z 29 na 30 bm w krzakach wpobliż wsi Rogoży, gm. młodeczniańskiej, ujęto na gorącym uczynku potajemnego gorzelnictwa Kosteczko Jana, w. Rogoży i Mickiewicza Piotra, w. Myślewicze. Kompletny aparat, zacier i samogon skonfiskowano.

Ujęcie fałszerzy bilonu

W Tykocinie koło Grodna policja aresztowała Edmunda Słomę i Jackowskiego Władysława z Łodzi — za fałszowanie pieniędzy. W trakcie dochodzenia zatrzymani przyznali się, iż fałszyki wyrabiają sami i że posiadają jeszcze 9 sztuk monet 1 złotych, ukrytych pod mostem na rzece Narew na drodze do Knyszy na. Fałszyki te zostały odnalezione.

Rewizje na terenie Zw. Zawodowych

Onegdajszej nocy policja śledcza przeprowadziła rewizje w lokalach niektórych związków zawodowych.

Miedzy in. dokonano rewizji w lokalach Zw. Zaw. Piekarzy, przy ulicy Szawelskiej, Zw. Kamazników (Szawelska 5), oraz Zw. Zaw. Prac. Igły przy ul. Nowogrodzkiej 4.

W wyniku tych rewizji policja opieczetowała lokale powyższych związków. Książki i inne dokumenty przesłano do dyspozycji władz administracyjnych.

Jak informują, w związku z rewizjami kilka osób zostało przytrzymanych.

Powody i szczegóły rewizji nie są znane. (c).

KINA I FILMY

„WALC CESARSKI“ i „BECKY SHARP“
(kino „Pan“).

Właściwie walc... Jana Straussa. Piękne melodie przewijają się przez cały film, który obrazuje życie wielkiego artysty. Jesteśmy u źródła natchnień kompozytora.

Zamiłowanie do muzyki stapia się z miłością do... kobiety. Talent Straussa rozwija się, rośnie wraz z... powodzeniem. Ze zwykłego grajka przechodzi Strauss na stanowisko dyrygenta kapeli cesarskiej...

„Walc cesarski“ — to film muzyczny. Moż na go oglądać (a raczej słuchać) z zamkniętymi oczami.

Natomiast wspaniała atrakcja, że tak się wyrażę — dla wzroku, jest „Becky Sharp“, obraz w naturalnych kolorach.

Nietyle zresztą w naturalnych ile w różnych. Trzeba przyznać, że film efektowny. Nawet zajmująca akcja. Za dużo może dłużyzn, ale długie filmy — to już specjalność kina „Pan“.

KRONIKA

Sobota
1
Sierpień

Dziś: Piotra Ap. w Okowach
Jutro: M. B. Anielskiej

Wschód słońca — godz. 3 m. 29

Zachód słońca — godz. 7 m. 21

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B
w Wilnie z dnia 31.VII. 1936 r.

Ciśnienie 764

Temp. średnia +18

Temp. najw. +21

Temp. najn. +13

Opad: ślad

Wiatr: półn.-zach.

Tend. bar.: bez zmian

Uwagi: półpochmurno, wiecz. deszcz

— Przepowiednia pogody w-g PIM. do wieczora dn. 1 bm.: Słonecznie. — Ciepło. — Słabe wiatry z południo-zachodu i zachodu.

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Miejska (Wileńska 23); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 19); 3) Filemonowicza (Wielka 49); 4) Chrościckiego (Ostrobramska 25).

RUCH POPULACYJNY.

— Zarejestrowane urodziny: 1) Brodzki Adam; 2) Koszutski Józef.

— Zgon: Połańska Ewa, lat 79.

KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. GEORGES
W WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu St. Georges: Axer Erwin z Warszawy; ks. Czetwertyński Ludwik; dr. Croner Ulrich z Berlina; Dobrski Konstanty z Warszawy; Pajewski Henryk z Warszawy; Raściszewski Witold z Warszawy; Pawska Irena z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

KOŚCIELNA

— ODPUST W KOŚCIELE PO-BERNARDYŃSKIM. 2 sierpnia w kościele po-Bernardynskim uroczystość obchodzi się święto Matki Boskiej Anielskiej. W tym dniu na mocy przywileju Ojca św. Leona XIII z r. 1901 w kościele po-Bernardynskim od godz. 11.2 w nocy dnia poprzedniego do godz. 12 w nocy w dniu uroczystości można dostąpić odpustu zupełnego tyle razy, ile ktoś będąc w stanie łaski po spowiedzi i komunię św. nawiedzi kościół i odmówi 6 Ojczy nasz, 6 Zdrowaś Maryja i 6 Chwała Ojcu w intencji Ojca św. Uzyskany odpust można ofiarować za dusze w czyśćcu zostające.

MIEJSKA.

— Wycieczki harcerzy. W Wilnie bawią obecnie wycieczki z różnych stron Polski. M. in. przybyli harcerze z Warszawy i Krakowa. Wyceczki złożyły hołd Sercu Marszałka na Rossie i zwięzwały miasto.

— Starania o kredyt na roboty wodociągowe-kanalizacyjne. Zarząd miasta wszczął starania o pożyczkę względnie dotację na prowadzenie robót wodociągowo-kanalizacyjnych. W razie uzyskania dodatkowych kredytów rozszerzone zostaną roboty, w pierwszym rzędzie na peryferiach miasta. M. in. projektowane jest kontynuowanie robót wodociagowych na Zwirzycu.

WOJSKOWA.

— Powołanie do służby czynnej w wojsko absolwentów szkół średnich roczn. 1915 i starszych, korzystających z odroczeń wojskowych wskutek odbywania studiów, przeprowadzone będzie w rb. w końcu sierpnia.

Powiatowa Komenda Uzupełnień przystąpiła do rozsyłania kart powołania.

— Zwolnienie do rezerwy podchorążych. Miedzy 10 a 15 września zwolnieni będą do rezerwy poborowi rocznika 1913, odbywający służbę w piechocie. W tym samym terminie zwolnieni będą z szeregów uczniowie podchorążówek, wcieleni do wojska w lecie roku ubiegłego.

— Wznowienie wypłaty zasiłków rezerwistom. W pierwszych dniach sierpnia referat wojskowy Zarządu miasta wznowił wydawanie zasiłków rezerwistom, którzy odbyli ostatnio ćwiczenia wojskowe. Wypłata zasiłków była ostatnio wstrzymana.

Teatr Muzyczny LUTNIA

JUTRO

Wesoła fala lwowska

Początek przedstaw. o godz. 7 i 9

GOSPODARCZA

— Ruch w handlu i przemyśle. W ciągu ubiegłego miesiąca zlikwidowano na terenie miasta 16 sklepów, 5 warsztatów rzemieślniczych i 1 przedsiębiorstwo przemysłowe.

W tym samym czasie uruchomiono 12 nowych przedsiębiorstw handlowych i 7 rzemieślniczych.

Zarówno przedsiębiorstwa zlikwidowane, jak i nowootwarte należą do typu drobnych i mieszczą się przeważnie na peryferiach miasta.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— Koło Leśników organizuje dwudniową wycieczkę kajakową do Legaciszek. Trasa, prowadząca z Merezanki od Jaszun, przez kanał Kureca, jez. Popis, rzekę Wakę i Wilję do Legaciszek wynosi 90 km.

Wyjazd uczestników wycieczki nastąpi z Wilna w dniu 1 sierpnia.

ROŻNE

— Ulgi dla Żyd. Gminy Wyzn. w Wilnie. — Naskutek starań podjętych swego czasu przez komisję do oddłużenia Żyd. Gminy Wyznawców w Wilnie otrzymała obecnie Gmina Wyzn. szereg ulg, które umożliwią jej dalszą normalną gospodarkę. Izba Skarbowa zawiadomiła Zarząd Gminy, że zostały jej umorzone zaległe podatki od nieruchomości do r. 1933 i część zaległości podatków za lata 1934 i 1935 w sumie ok. 95 tys. zł. Reszta podatków za lata 1934 — 1935 w sumie ok. 20 tys. zł. została rozłożona na Gminie na 20 lat po półrocznych ratach. — W wspomnianej sprawie interwenjowali u Komisji Martinowskiej, podczas jej pobytu w Wilnie prezes Gminy p. Parnes, wiceprezes p. Kaplan-Kaplański i radny inż. Kawenoki. (m).

— „Bund“ idzie do wyborów do Żyd. Gminy Wyznawców. Swego czasu uchwałił Centralny Komitet „Bundu“ zwołować wybory do Żyd. gmin wyznaniowych. Przed kilku dniami Rada Partyni „Bundu“ amulowała wspomnianą uchwałę, a Centralny Komitet w zwięzłym składzie powziął uchwałę pójścia do wyborów. (m).

TEATR I MUZYKA

TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dzisiejsza premiera w Teatrze Letnim. Dziś w sobotę dnia 1 sierpnia rb. o godz. 8.15 wiecz. — odbędzie się premiera „Powrót mamy“, komedji w 3-ach aktach M. Pawlikowskiej Jasnorzewskiej. Komedja ta ciesząca się olbrzymim powodzeniem w Warszawie w obecnym sezonie na scenach teatrów TKKT (Nowy 106, Letni 20 razy) należy do najlepszych komedji polskiej literatury współczesnej — poruszająca w niesłychanie subtelny, dowcipny i satyryczny sposób problem istnienia rodziny i instytucji małżeństwa przed inwazją obcego człowieka, szukającego dla siebie bytu w sposób bezwzględny i nie przebiegający w środkach, jest źródłem zarówno serdecznego śmiechu jak i głębokich wzruszeń opartych nie tylko na tematach osobistych jednostki, lecz także na tematach najistotniejszych zagadnień społecznych. W sztuce tej biorą udział artyści teatrów warszawskich TKKT pp. St. Grollicki i Z. Ziemiński. Reżyseria Z. Ziemińskiego. Ceny niższe.

— Jutrzejsza popołudniówka w Teatrze Letnim. Jutro w niedzielę, dnia 2 sierpnia rb. o godz. 4.15 ppoł. — nieodwołalnie poraz ostatni, zostanie odegrana sensacyjna sztuka amerykańska w 3 aktach Ayn Randa „Kto zabił?“, gdyż aktorzy biorący udział udają się na urlopy. A więc niedziela 2 sierpnia jest ostatnim dniem, kiedy będzie jeszcze można obejrzeć fascynującą tę sztukę.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Jutrzejsze występy zespołu Fali Lwowskiej. Jutro o godz. 7 i 9 w. odbędzie się dwa występy głośnego w Polsce zespołu Fali Lwowskiej, mającego już ustaloną opinię i cieszącego się wielkim uznaniem wśród słuchaczy.

W wielkim programie polityczno-satyrycznym „Coś niecoś — tajof“ składającym się z 16 numerów, występują W. Majeska, Aprikozenkranz i Untenbaum, Pan Stronć, J. Wieszczyk, W. Korabiewski i M. Altenberg.

Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach twórcy Fali Lwowskiej p. W. Budzyńskiego.

Kasa czynna od 11—7 wiecz.

Na wileńskim bruku

ZAPALNICZKI.

Na nowym rynku Łukiskim kwitnie potajemny handel niestemplowanymi zapalniczkami. Bardzo często do przychodzącego na rynek, zbliża się jakiś osobnik i obejrzawszy się dokoła, szepece dyskretnie:

— Panek! — kupuj maszynka. Tania i wygodna. W sam raz dla aliganeckiego mężczyzny. Kupujący ogląda towar, czasami kupuje, a czasami odpedza sprzedawcę.

Sprzedawcą nielegalnych zapalniczek okazał się niejaki Pietkun z ulicy Nowogrodzkiej 14. Wczoraj policja zatrzymała go na rynku, w chwili kiedy nakłaniał jakiegoś przybysza do nabycia „zagranicznej“ zapalniczki. Znaleziono przy nim kilkanaście zapalniczek. Nielegalny towar skonfiskowano.

Pietkun nie jest jedyny. Walka jednak z używaniem nielegalnych zapalniczek ukończona zostanie powodzeniem dopiero wówczas,

Mistrz świata w strzelaniu do rzutków



Wódz niemieckiego sportu v. Tschammer-Osten wręczył w hotelu „Esplanade“ w Berlinie nagrodę Polakowi Kiszurno, mistrzowi świata w strzelaniu do rzutków.

RADJO WILNO.

SOBOTA, dnia 1 sierpnia 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Główny program; 6,50: Tańce stylizowane; 7,00: Dziennik por.; 7,30: Program dla dzieci; 7,35: Giełda roln.; 7,40: Muzyka z płyt; 8,00: Przerwa; 11,57: Hejnał; 12,03: „Przegląd prasy rolniczej“; 12,13: Dziennik połudn.; 12,23: Koncert; 13,15: Koncert życzeń; 14,15: Przerwa; 14,30: Muzyka z płyt; 15,10: Chór Wł. Główn. Synagoga pod dyr. I. Glezera; 15,30: Codzienny odcinek „Fraszki i Brewierje“; 15,38: Życie kult.; 15,43: Z rynku pracy i ruch statków; 15,45: Bim i Bum w opałach; 16,00: Recital fort. m. Chasim; 16,30: Recital śpiew. M. Perkowicza; 16,45: „Złoto Bałtyku“; 17,00: Otwarcie Igrzysk Olimpijskich; 18,00: Przegląd litewski; 18,10: „Druć łącz nas ze światem“; Antoniego Gołubiewa; 18,40: Koncert rekl.; 18,50: Pogadanka akt.; 19,00: „Na swojską nutę“ kap. lud.; 20,15: Audycja dla Polaków za granicą; 20,45: Dziennik wiecz.; 20,55: Pogadanka akt.; 21,00: Rec. skrzyp. Szymona Belina; 21,30: „Świstawka“ Ernesta Szmidta H. Stefan Emir; 22,05: „Jutro startujemy“ mig. olimpijskie; 22,25: Wiadomości sport.; 22,35: Muzyka lekka.

NIEDZIELA, dnia 2 sierpnia 1936 roku

8:00 Czas i pieśń; 8:03 Audycja dla wsi; 8:45 Dziennik poranny; 8:55 Program dzienny; 9:00 Fragmenty z op. „Aida“ — Verdięgo; 10:00 Uroczystość wręczenia sztandaru Wojsku Polskie mu przez Polonię Amerykańską; 11:00 Koncert symfoniczny; 11:45 Życie kult.; 11:57 Czas i hejnał; 12:00 Poranek muz.; 13:15 „Piłsudski nad Rubikonem“ — fragm. z książki Juliusza Kaden Bandrowskiego; 13:30 d. c. poranek muz.; 14:30 „Kultura wsi idzie od dołu“ — pogad. Jana Jankowskiego; 14:45 „Chowajcie tylko dobre zrebietka“ — pogad.; 15:00 Piosenki dla milusińskich; 15:15 Koncert reklamowy; 15:25 Rekl.; 15:30 Muzyka operetkowa; 16:30 Reportaż z życia; 17:00 Koncert solistów; 17:30 Tr. z Olimpiady — bieg na 10.000 mtr. z udziałem Noji; 18:05 Podwieczorek przy mikrofonie; 19:55 Recital skrzypcowy Stefana Frenkla; 20:25 „Pożęzja legjonowa“; 20:40 Przegl. pol.; 20:50 Dz. wiecz.; 21:00 Premiera słuchowska: „Gałązka oliwna“ (Olimpiada starogrecka) Jana Paradowskiego; 21:45 Gałbrjel Faure — Ballada; 22:00 Trasm. i wiad. z Olimpiady; 22:30 Płyta; 22:35 Pieśni i tańce góralskie w oprac. T. Sytyńskiego; 22:55 Ostatnie wiad.

TEATR LETNI

Dziś o godz. 8.15 wiecz. PREMIERA

„Powrót mamy“

gdy opłaty monopolowe za stemplowanie zapalniczek zostaną znacznie zredukowane.

Zdaje się, że obecnie polityka monopolu za palczanego i władz skarbowych idzie właśnie w tym kierunku.

Gdy to się zrealizuje, Pietkunowie nie będą mieli nic do roboty. (c).

LATAJĄCY ZŁODZIEJE.

Wczoraj donieśliśmy o złodziejach, którzy wyspecjalizowali się w kradzieży rowerów. — Wczorajszy raport kryminalny znowu przynosi wiadomość o kradzieży roweru. Tym razem kradzież miała miejsce na ul. Mickiewicza. — Ofiarą kradzieży padł Wil. Oddział „Kurjera Warszawskiego“. Wózny na chwilę pozostawił rower bez dozoru a „specjaliści“ udowodnili mu starą prawdę, o której nie wiedział, że wystarczy chwila nieuwagi. (c).

Plszą do nas..

Dola chłopu w Nowogródzczyźnie

Proszę zajrzeć w powiecie stołpeckim do wsi Terebejna, Prudów, Nieścierowicz, Rudni I i II. Chłop tych wiosek często mniej zbierze z pola zboża, aniżeli wsiadł, bo lotny piasek nie chce mu dać urodzaju. Gdyby tylko nędza chłopu wynikała z tego, że ma złą glebę, to można by tej biedzie zaradzić, bo chłop ten ma silne ręce i chęć do pracy. Przeszkoda do pracy leży gdzie indziej: w braku ziemi. Ziemi nie brak, leży odłogiem, lecz nie jest ona chłopu. Jest ona przeważnie własnością tych którzy nie chcą, czy może nie mogą płacić podatków. Każdy z tych chłopów ma zanotowane w urzędowych aktach w rubryce zawodu: „rolnik“. Może i słusznie lecz należałoby dopisać do wyrazu rolnik „bez roli“. Bo czy człowiekowi, posiadającemu 1/50 ha ziemi (Terebejno) można bez wyrzutów napisać „rolnik“ tak jak panom, posiadającym 100 i więcej ha ziemi? Ten rolnik bez roli jesienią zjada, co tylko ma, w zimie kradnie od tych którzy jeszcze coś mają, a na wiosnę zjada pokrzywy, gotowane we wodzie, bo niema ani za co kupić żywności, ani już od kogo ukraść, gdyż wszyscy nic nie mają. Jeszcze czasem nędzna krowina daje mu trochę mleka do tych pokrzyw, o ile jej sekwestrator nie zabiera. A oświata? Jak zwykle oświata, na samym końcu. Nie dlatego na końcu, że jej chłop nie chce. Chłop chce kształcić swoje dzieci, lecz brak mu szkoły wyżej zorganizowanej oraz wiosną i jesienią nie może posyłać dziecka do szkoły z powodu pasania przez nie bydła. Więc byłoby ważniejsze u niego od oświaty? Powiem, że w tym wypadku, tak. Krowa jest jedyną karmicielką jego rodziny, a na wiosnę niema jej czego dać jeść, musi ją paść. W tym wypadku droga do oświaty jest wyznaczona u niego przez żołądek. I nie pomogą tu żadne kary.

M. S.

Rozwój spółdzielni postawskiej „Wygoda“

Istniejąca w Postawach Spółdzielnia Roln.-Handlowa „Wygoda“ odgrywająca od szeregu lat poważną rolę gospodarczą w powiecie, przystąpiła obecnie do działalności handlowej w oparciu o bezpośredni

kontakt z Kółkami Rolniczymi.

Wzorem dla Spółdzielni pod tym względem służy Pomorze i Poznańskie oraz zagranica, gdzie rolnik ma zapewnione dogodne warunki sprzedaży wyprodukowanych ziemioplodów.

Zorganizowany

skup ziemioplodów,

a w pierwszym rzędzie żyta, owsa, jęczmienia i siemienia lnianego będzie opierał się na warunkach następujących: każdy z członków Kółka Rolniczego, który chce sprzedać pewną ilość zboża w danym roku, a już zgóry potrzebuje pieniędzy na częściowe zaspokojenie swoich potrzeb bieżących, składa odpowiednią deklarację w Kółku, zobowiązując się dostarczyć w określonym terminie to zboże w stanie suchym i oczyszczonym. Zebrane od Zarządów Kółek Rolniczych w wykazy deklaracje Spółdzielnia składa do odpowiedniej instytucji kredytowej, otrzymując

pożyczkę gotówkową,

kłóra w formie

zaliczek za zadeklarowane zboże wypłaconych poszczególnym rolnikom.

Najważniejszym osiągnięciem tej formy pośrednictwa handlowego jest

zabezpieczenie rolników przed masowym rzucaniem na rynek zboża bezpośrednio po zbiorach, którego cena w tym okresie zazwyczaj jest b. niska. Interwencyjno-handlowa rola Spółdzielni jest w tym wypadku

b. poważną, dopomoże w jej spełnieniu wielki elewator zbożowy, którego budowę Spółdzielnia ma rozpocząć w najbliższym czasie.

Równocześnie Spółdzielnia „Wygoda“ poczyniła szereg ułatwień w przedmiocie

nabywania także przez Kółka Rolnicze narzędzi rolniczych,

nawozów sztucznych, nasion, soli i nafty. Transakcje te będą mogły być dokonywane także i pod zastaw zboża.

Przeciętna zniżka nabywania drogą towarów wyniesie dla rolników około 10 proc. Warunkiem tych udogodnień jest przystąpienie poszczególnego Kółka Rolniczego na członka Spół-

dzielni, co jest także rzeczą b. ułatwioną, gdyż wysokość udziału wynoszącego 50 zł. może być rozkładana na raty.

Wszczęta akcja jest prowadzona przez zasłużonego działacza spółdzielczego na tym terenie prezesa Zarządu Spółdzielni

p. Antoniego Pietronia,

który działając w ścisłym porozumieniu z miejscowym OTO i KR, objeżdża wszystkie Kółka Rolnicze, objaśniając im gospodarcze znaczenie tej akcji. Należy dodać, iż władze powiatowe udzielają jej największego poparcia, widząc w tem realną pomoc dla ludności rolniczej powiatu.



ZAKŁADY GRAFICZNE
ZNICZ

Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 340

Wykonują wszelkiego rodzaju
roboty w zakresie drukarstwa
i introligatorstwa
PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

CASINO

Dziś podwójny program.

1) film SENSACYJNO-EROTYCZNY **ALARM W NOCY**
Przejmujące sceny zabójstwa. Groza sytuacji. Tempo akcji.
2) **„Martwy Dom“ DOSTOJEWSKIEGO**
Produkcji sowieckiej Balkon na wszystkie seanse 25 gr. Sala dobrze wentylowana

P
A
N

Czarujący muzyczny
film wiedeński

WALC CESARSKI
W roli gl. Lee Parry, Paul Hoerbiger i in. Najcenniejsze utwory muz. J. STRAUSSA
Ponadto arcyfilm **BECKY SHARP**
w naturalnych kolorach
Rewelacja 1936 roku, nagrodzona pierwszą nagrodą na Wystawie Filmowej w Wenecji.
W roli gl. światowej sławy MIRIAM HOPKINS. — Nie zważając na kolosalne koszty — ceny nie podwyższone: balkon na wszystkie seanse 25 gr. Sala doskonale wentylowana

HELIOS

1) 300 „girls“, 300 „Boys“, przebojowe melodie
najnowszy taniec,
który zdobywa świat.

Jack Buchanan i Lili Damita. **PETERSBURSKIE NOCE**
2) Film produkcji SOWIECKIEJ
NADPROGRAM: Aktualja. Balkon 5 gr. Początek o godz. 4-ej.

SWIATOWID

Rozśpiewana Liljanka Harvej w swej popisowej kreacji p. t.

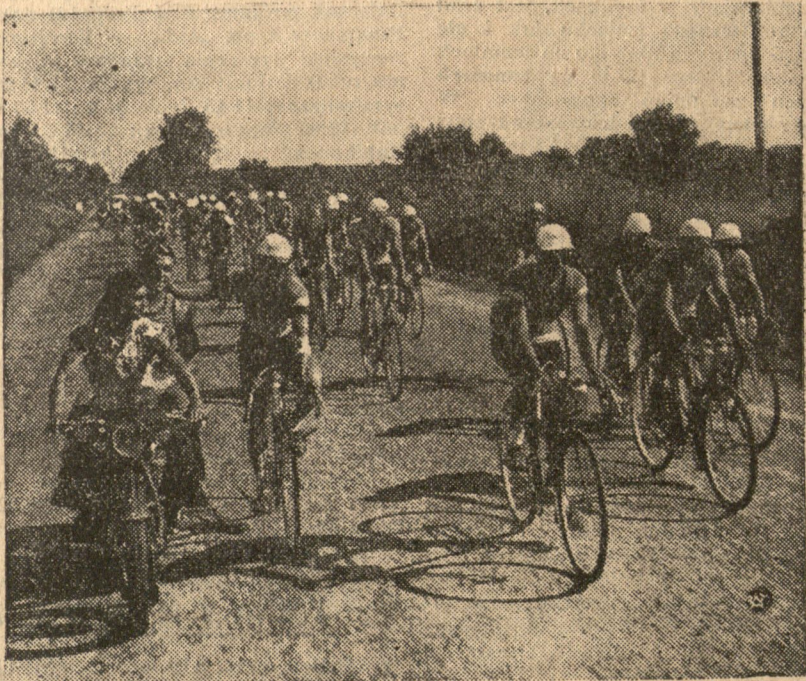
„Cesarzowa i ja“

Humor! Śpiew! Erotyk! Piękna muzyka J. Offenbacha. W roli męskiej niezapomniany CHARLES BOYER. Nad program: aktualja Uwaga: sala specjalnie wentylowana

OGNISKO

Potężny film o wielkiej miłości i bezgranicznym poświęceniu w/g głośnej powieści p. t. **KOCHAŁAM GO** Wiek Baum

Dziś W rolach głównych **Wynne Gibson i Paul Lukas**
Nad program: Urozmaicone DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek o g. 6-ej w niedz. i św. o 4-ej pp.



Uwagę całej sportowej Francji skupia wielki kolarski wyścig narodowy t. zw. „Tour de France“. Na zdjęciu naszym widzimy kolarzy na odcinku Pau-Bordeaux. Liczba zawodników, biorących udział w biegu, zmalała w chwili obecnej do 44.

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

ZA OGŁOSZENIA PŁACI SIĘ RAZ TYLKO
KLIENTELE ZYSKUJE SIĘ NA ZAWSZE

OGŁASZAJCIE SIĘ W „KURJERZE WILEŃSKIM“

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2 ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2 i 7—8 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dodacza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

